DZIŚ: JAK ODŻYDZA SIĘ ZGIERZ

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 273 Ł. — Rok 65 — Środa, dnia 27 listopada 1935

Dobra wyrównuje front z narodową Łodzią



Ostatnio w Dobrej k/Turka odbyło się imp onujące zebranie Koła Stronnictwa Narod owego, z referatem b. więźnia Barązy K Kołasińskiego. Nader liczne zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Na zdjęciu część uczestników zebrania.

Miljonowa afera w Łodzi

Aferę ujawniono w koncernie francuskiego przemysłu wełnianego „Union Textile" — Straty sięgają 3 miljonów złotych

Łódź. 25. 11. — W Łodzi ujawniono wielką miljonową aferę w koncernie francuskiego przemysłu wełnianego Union Textile. Do tego koncernu należy m. in. firma Paul Dessourmons Motte & Cie, mieszcząca się przy ulicy Wólczańskiej 219.

Nadużycia trwały kilka lat i dopiero stałe deficyty zwróciły uwagę władz na powyższy stan. Przeprowadzona kontrola generalna doprowadziła do ujawnienia afery. W związku z tem aresztowano siedem osób. Dodać należy, że dochodzenie jest prowadzone w dalszym ciągu, a szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Jak nas poinformowano, straty, na jakie narażone zostały firmy Dessourmons i Motte & Cie, wynoszą ponad trzy miljony złotych.

Sytuacja strajkowa na Śląsku

Zakłady użyteczności publicznej w ruchu, wszędzie panuje spokój

Katowice. (PAT.) Sytuacja strajkowa w województwie śląskiem przedstawia się następująco: na terenie kopalń z rannej zmiany, liczącej 22 037 ludzi, strajkuje 17 209 robotników, czyli razem około 78 proc. W hutach z rannej zmiany 14 450 robotników strajkuje 3 000, t. j. około 20 proc. W koksowniach na 811 robotników strajkuje 225 t. j. 27,7 proc. Jeżeli chodzi o cynkownie i kopalnie kruszcu, to pracują one w 100 proc.

Poza tem wszędzie w kopalniach roboty konieczne są wykonywane. Zakłady użyteczności publicznej są wszystkie w ruchu. Wszędzie panuje spokój.

Rekordowy dzień

Morawska Ostrawa. (PAT.) „Neues Tagblatt" donosi z Karlsbadu, że pewien tamtejszy hurtownik niemiecki skutkiem kryzysu przeżył rekordowy dzień: dokonano bowiem u niego 57 egzekucyj i zajęć sądowych, oraz doręczono mu 342 pozwy i zawiadomienia z sądów.

200 tysięcy ludzi bez dachu

Szanghaj. (PAT.) . Według doniesień z prowincji Kiang-Su, na północy tej prowincji około 200 000 ludzi, którzy na skutek powodzi pozostali bez dachu nad głową, zagrożone jest szerzącą się epidemją czarnej febry. Epidemja pochłania liczne ofiary. Gwałtowne burze śnieżne powiększają jeszcze cierpienia bezdomnych.

Szaleniec zamordował kilka osób

Amsterdam. (PAT) Jak donoszą z Ampena we Wschodnich Indjach w okręgu West Lombok, jeden z tubylców, ogarnięty szałem, zamordował tam szereg osób. Mianowicie po zabiciu żony i dwojga dzieci podpalił swój dom, poczem z nożem w ręku wybiegł na ulice wioski. Zanim zdołano go obezwładnić, zabił on 13 ludzi i 2 ciężko poranił.

Rozruchy komunistyczne w Brazylji

Rio de Janeiro. (PAT) Według otrzymanych tutaj wiadomości, w niedzielę doszło w stanach Pernambuco i Rio Grande del Norte do rozruchów komunistycznych. W miejscowościach Recife i Natal miały miejsce krwawe starcia z policją. Do miejscowości tych wysłano samoloty wojskowe. W Rio de Janeiro oddziały wojskowe przejęły służbę bezpieczeństwa na dworcach kolejowych oraz w elektrowni.

Fantastyczny rekord

Kopenhaga. (PAT) Na dalszych międzynarodowych zawodach pływackich w Kopenhadze z udziałem zawodników amerykańskich Amerykanin Adolf Kiefer pozyskał znowu fantastyczny rekord światowy na 400 m nawznak. Nowy jego rekord wynosi 5:17,8 min. Kiefer pobił zatem ustalony przez siebie niedawno światowy rekord o 4,8 sek.

Krzyk rozpaczy i reakcja na prowokacje

Jakie są przyczyny zajść antyżydowskich na wyższych uczelniach w Polsce

W dwóch czołowych organach „sanacyjnych": „Gazecie Polskiej" i „Czasie" ukazały się świeżo artykuły wstępne, omawiające ostatnie zajścia przeciwżydowskie na wyższych uczelniach i atakujące w związku z tem gwałtownie narodową młodzież akademicką oraz wogóle obóz narodowy. W szczególnie brutalny ton uderzyła „pułkownikowska" „Gazeta Polska", która wystąpiła przytem z szeregiem pogróżek pod adresem młodzieży, mianowicie z groźbą zamknięcia uczelni, połączonego z zarządzeniem nowych wpisów i wniesieniem przez młodzież nowych opłat, oraz relegowaniem uczestników zajść.

W ten sposób przemawiają pisma, które, broniąc z reguły Żydów, nigdy nie zadały sobie trudu zanalizować rzeczywiste tło zajść przeciwżydowskich, które nigdy, w najmniejszym choćby stopniu, nie próbowały wczuć się w nad wyraz ciężkie położenie młodego pokolenia polskiego, wchodzącego w życie!

A przecież to, co się dziś dzieje na wyższych uczelniach, to jest w dużej mierze — obok reakcji na prowokacje żydowskie — krzyk rozpaczy ludzi, którym we własnej ojczyźnie usuwa się grunt z pod nóg, którzy widzą, jak żywioł obcy, a materjalnie w wielkiej części kraju lepiej sytuowany niż ludność rdzenna, obsadza coraz to nowe placówki i pozbawia młodych Polaków wszelkiej nadziei na skromne choćby podstawy egzystencji dla nich i ich rodzin.

Położenie materjalne polskiej młodzieży akademickiej jest straszne i pogarsza się z roku na rok, nie wyłączając ziem zachodnich, gdzie do niedawna było nieco lepiej, niż w reszcie Polski. Wstrząsające wprost dane na temat nędzy studenckiej w takim np. Krakowie podał świeżo p. Jan Bielatowicz w „Kurjerze Poznańskim" Wynika z nich m. in., że dopływ młodzieży wiejskiej na studja akademickie ustał prawie zupełnie, a wypadki przery-

wania studjów w ich toku przybrały rozmiary masowe.

Przyczyna tych objawów jest zresztą nietylko bieda, w jakiej żyje duża część dzisiejszej młodzieży akademickiej. Jest wśród tej młodzieży dużo jednostek twardych i upartych, które gotowe są nawet mieszkać kątem w jakiejś norze za 5 złotych miesięcznie i niedojadać całemi tygodniami, byle tylko doprowadzić swe studja do końca. Cóż, kiedy po ukończeniu tych studjów otwiera się przed niemi pustka: wszystkie placówki lekarskie, adwokackie, sędziowskie czy inne są obsadzone — przyczem w b. Królestwie, Małopolsce i na kresach wschodnich obsadzone w większości przez Żydów.

Na to mógłby ktoś powiedzieć: dobrze, ale dlaczegóż ci ludzie pchają się do wolnych zawodów? Niech raczej skierują swe zamierzenia i wysiłki gdzieindziej, niech nie zabierają się wogóle do studjów akademickich, niech pójdą do szkół zawodowych: handlowych, rzemieślniczych, rolniczych, technicznych i innych.

Rozumowanie to ma bardzo poważne braki. Przedewszystkiem żaden Polak, mający poczucie godności narodowej i troskę o przyszłość swej ojczyzny, nie pogodzi się nigdy z takiemi absurdalnemi faktami, by np. w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego 75 proc. wszystkich adwokatów stanowili Żydzi Wolne zawody na obszarze całej Rzeczypospolitej muszą ulec spolszczeniu, jeśli nasza warstwa oświecona, i tak już mocno zażydzona, nie ma zostać zupełnie wyzuta z ducha polskiego.

Ale nie znaczy to oczywiście, byśmy nie rozumieli niebezpieczeństwa hyperprodukcji inteligencji także czysto polskiej — zwłaszcza wobec nieuniknionego już w bliskiej przyszłości znacznego zredukowania funkcyj państwa i obsługującej te funkcje maszyny urzędniczej Skierowanie energji znacznej części młodego pokolenia w kierunku innych zajęć: handlu, przemysłu, rzemiosła, uważamy za postulat samo się przez się rozumiejący i prasa narodowa wielokrotnie, z całym naciskiem dawała temu wyraz. Ale i tu w ogromnej części Polski przed wchodzącymi w życie młodymi Polakami wyrastają ogromne przeszkody w postaci zadomowionego od dziesiątków lat, rozporządzającego wielkiemi kapitałami i rutyną żywiołu żydowskiego, który, opanowawszy rynki zbytu i klientelę, per fas et nefas walczy o utrzymanie, a nawet rozszerzenie swego stanu posiadania i zgnębienie świeżych konkurentów-chrześcijan.

I ta więc droga dla młodej generacji polskiej jest w ogromnej większości wypadków zamknięta, a w najlepszym razie bardzo utrudniona. Społeczeństwo polskie, zwłaszcza ten jego wielki odłam, który zorganizowany jest w obozie narodowym, robi co może, by przełamać owe przeszkody i często dokazuje wprost cudów; w poniedziałkowym numerze „Orędownika" znaleźli Czytelnicy dane o 25 nowych handlach chrześcijańskich, które powstały w ostatnich miesiącach w takim np. Płocku. W dzisiejszym numerze „Orędownika" znajdą Czytelnicy podobne dane o Zgierzu. Dla każdego znającego stosunki jest jednak rzecza jasną, że społeczeństwo nie jest zdolne w y ł ą c z n i e własnemi siłami zlikwidować kwestji żydowskiej, — że potrzebna jest do tego pomoc i współdziałanie p a ń s t w a.

Tu dochodzimy do sedna rzeczy Jedynie przy pomocy właściwych ustaw i rozporządzeń oraz odpowiedniej polityki administracyjnej, gospodarczej i skarbowej — równolegle zresztą z odpowiednia akcją społeczną — można zapewnić żywiołowi polskiemu należne mu stanowisko w tych dziedzinach życia, które dziś opanowane są przez Żydów. „N u m e r u s c l a u s u s" dla Żydów nietylko na wyższych uczelniach, ale także w wolnych zawodach, a w przyszłości również w handlu, przemyśle i rzemiośle — oto droga do tego celu wiodąca, przy równoczesnem rozłożonem na odpowiednią liczbę lat w y s i e d l a n i u Żydów z naszego kraju do zamorskich terytorjów kolonizacyjnych, wyznaczonych drogą porozumienia międzynarodowego przy udziale delegatów żydowskich.

Oto jedyny możliwy dla człowieka, patrzącego na dalszą metę, program rozwiązania kwestji żydowskiej, rozwiązania, które w rezultacie wyjdzie na korzyść i samych Żydów. Oto zarazem główne zręby programu obozu narodowego w kwestji żydowskiej, programu, który naturalnie urzeczywistniony może być w pełni tylko przez władze państwowe: rząd, parlament i administrację przy najściślejszem współdziałaniu społeczeństwa.

Tymczasem właśnie obóz „sanacyjny" — ten obóz, którego organy „pomstują" dziś na młodzież akademicką — realizacji tego programu najostrzej się przeciwstawia, sam zresztą żadnego programu w kwestji żydowskiej nie wysuwając. Widzi to młodzież akademicka i z właściwą sobie żywiołowością zaznacza swe stanowisko w tej sprawie: manifestuje ona nietylko przeciw pozbawianiu jej przez Żydów środków do życia, ale także na rzecz wcielenia w życie całego narodowego programu o d ż y d z e n i a P o l s k i.

Ten wzgląd ideowo - programowy jest nawet u niej znacznie silniejszy, niż motywy czysto materjalne.

Jeśli przytem dochodzi niekiedy do ekscesów, sprzecznych z zakazami etyki chrześcijańskiej, to ekscesy te są niewątpliwie ubolewania godne Same zresztą manifestacje na wyższych uczelniach tego typu, co ostatnie, nie są napewno czemś normalnem w życiu państwa Czy jednak prasa „sanacyjna" sądzi, że uda się im zapobiec przez ujadanie i przez represje? Trzeba usunąć przyczyny objawów, które uważa się za niepożądane: trzeba zacząć urzeczywistniać program narodowy, zapewniający Polsce ustrój i charakter państwa narodowego, a młodym Polakom chleb i pracę.

Tylko że „sanacja" nigdy tego nie zrobi.

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Przesłuchiwanie świadków zakończone — Zarycka zeznawała w języku polskim

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W procesie przeciw zabójcom śp. min. Pierackiego w dniu dzisiejszym sąd przesłuchał oskarżonego Eugenjusza Kaczmarskiego. Wobec tego, że mimo upomnień sędziego Kaczmarski zeznawał w języku ukraińskim, przeto sąd postanowił odczytać zeznania oskarżonego, złożone w śledztwie.

Kaczmarski po aresztowaniu go zeznał, że nie należał do O. U. N., podkreślając, że pracował w organizacjach legalnych, m. in. w „Proświcie". Kaczmarski ma za sobą bogatą przeszłość kryminalną. W r. 1928 skazany został przez sąd okręgowy we Lwowie na 5-letnie więzienie za udział w zbrojnym napadzie na pocztę we Lwowie. Po odbyciu kary więziennej został wkrótce aresztowany za udział w manifestacjach w Bóbrce, poczem odsiadywał karę 5-tygodniowego aresztu.

Jak wynika z zeznań oskarżonego, wstąpił on dopiero w szeregi O. U. N. w początkach maja 1934 r. Uczynił to pod wpływem Bohdana Pidhajnego, na którego zlecenie nawiązał kontakt z Maciejką. Z Maciejką spotkał się w czasie swej pracy dwukrotnie. Następnie powiedział mu wówczas, że wraca z podróży, oraz wyznał mu, że brał udział w zabójstwie na min. Pierackiego.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Po odczytaniu zeznań Kaczmarskiego sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonej Zaryckiej Oskarżona stwierdza, że do O. U. N. nie należała. Była członkinią „Piasta" do chwili zlikwidowania tej organizacji. Z pracą organizacji nacjonalistów ruskich zetknęła się w zimie 1933-34 r. Za pośrednictwem Kosówny wstąpiła do organizacji, gdzie należała do wywiadu referatu bojowego. Wskazówki otrzymywała od Mahala i Kosówny. Z ramienia organizacji prowadziła inwigilację komisarza straży więziennej, Kossobudzkiego.

W sprawie zamachu bombowego na drukarnię Jaskowa oskarżona zeznaje, że z polecenia Mahala rozpytywała się, gdzie mieści się redakcja czasopisma „Pracia". O zamachu na Kossobudzkiego nic nie wiedziała.

Zkolei sąd przystąpił do odczytania zeznań oskarżonego Jarosława Raka. (Oskarżony nie chciał zeznawać w języku polskim.)

Rak stwierdza, że Maciejki nie zna, przyznaje się natomiast do kontaktu z Zarycka. Do O. U. N. nie należał. Zaprzecza, jakoby zajmował się organizowaniem ucieczki Maciejki za granice państwa polskiego.

Po skończonem odczytywaniu przewodniczący stwierdził, że wszystkie zeznania osk. Raka zostały odczytane, oraz, że wszyscy oskarżeni zostali w ten sposób zbadani. Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to, że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania porozumiewaniu się oskarżonych między sobą, sąd uchyla swe zarządzenie, dotyczace rozmieszczenia pomiędzy poszczególnymi oskarżonymi konwojentów, jako w obecnem stadjum sprawy nieaktualne.

Poczem przewodniczący zarządził przerwę do dnia jutrzejszego.

Każdy sobie rzepkę skrobie...

„Partja Pracy" wykazuje ożywioną działalność — Administracja nie wie, co robić

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W ostatnich czasach podjęto wysiłki ku organizacji „Partji Pracy". Ożywioną zwłaszcza działalność w tym kierunku wykazują sen. Ewert, poseł Barański i poseł Walewski, którzy należeli swego czasu do najbliższych współpracowników premjera Kościałkowskiego, w tym czasie, kiedy stał on na czele „Partji Pracy".

Obecnie mówi się nawet o możliwości oddzielnej frakcji „Partji Pracy" w Sejmie i Senacie, a także o założeniu własnego organu prasowego. Jednakże wielu członków tej frakcji ma co do działalności sen. Ewerta zastrzeżenia, ponieważ sprzyjają b. ambasadorowi polskiemu w Waszyngtonie Filipowiczowi, który swego czasu został z „Partji Pracy" wykreślony. Ci ostatni zwłaszcza cieszą się poparciem wśród administracji państwowej na prowincji. Czynniki administracyjne, po rozwiązaniu B. B., z różnych ośrodków dopytują się i domagają się wskazówek politycznych na najbliższą przyszłość.

Z FRONTU WALK

Włosi idą naprzód

A d i s A b e b a. (Tel. wł.) Źródła abisyńskie wyraźnie zaprzeczają pogłoskom, jakoby na obszarach Ausa doszło do starcia między zbrojnemi oddziałami sułtana a regularnemi oddziałami abisyńskiemi.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Według źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich sytuacja na froncie w Abisynji w pierwszej połowie dnia 20 bm. przedstawiała się, jak następuje:

Abisyńczycy mieli odebrać Włochom wioskę Gabredarre, położoną o dwa kilometry na północ od Gorrahai. Oddziały abisyńskie posuwają się naprzód z trzema kolumnami po 25 tys. ludzi. Na froncie Tigre toczą się dalsze operacje oczyszczania terenu od nieprzyjaciela. Pierwszy korpus włoski znajduje się na wschód od Makalle w ustawicznych walkach z żołnierzami ras Kassa. Włosi zajęli miejscowości Gues nad rzeką Takazze. Samolot wywiadowczy bombardował Abisyńczyków w pobliżu Cacciamo.

R z y m. (Tel. wł.) Po zdaniu dowództwa w ręce gen. Santiniego, marszałek de Bono wyjechał w poniedziałek z Asmary do Massauy, gdzie wsiądzie na statek We wtorek oczekiwane jest przybycie marszałka Badoglio.

Walka o Chiny

P e k i n. (Tel. wł.) Na terenie Chin północnych prowadzona jest nadal wytężona działalność japońska. Administrator generalny strefy zdemilitaryzowanych Chin północnych, Jing-Zu-Keng, utworzył autonomiczny rząd tej strefy, nadając mu nazwę „autonomicznego komitetu antykomunistycznego wschodniej części Hozei".

Z naszego stanowiska

Heroldowie objektywizmu w schronie żydowskim

P o z n a ń, 25 listopada.

W lewicowo-„sanacyjnym" „Kurjerze Porannym" pojawił się artykuł p. A. Wieczorkiewicza p. t. „Schron endecki w zaułku żydowskim", napisany w związku z zajściami antyżydowskiemi na wyższych uczelniach w Polsce.

Zdawałoby się, że sprawa żydowska w Polsce jest zagadnieniem wyjątkowo poważnem, które w interesie sprawy nie należałoby już traktować, jako odskocznię do porachunków politycznych z przeciwnikami, i że p. Wieczorkiewicz, podpisany pod artykułem pełnem imieniem i nazwiskiem zdobędzie się chociażby na objektywną ocenę zjawiska. Niestety, tak nie jest.

Artykuł p. Wieczorkiewicza, jak zresztą sam nagłówek wskazuje, wymierzony jest przeciwko Obozowi Narodowemu i chociaż autor usiłuje przekonać Czytelnika, że chodzi mu o głębszą ocenę ruchu antyżydowskiego w społeczeństwie, faktycznie obliczony jest na podkopanie zaufania szerokich warstw ludu pracującego w Polsce do idei narodowej, która zasięgiem swym, zwłaszcza w ostatnich czasach, ogarnia i tę warstwę, gdyż daje jej pozytywne możliwości poprawy swej ciężkiej doli. Ażeby spełnić swoje zadanie p. Wieczorkiewicz musi się uciec do takiego twierdzenia, że stanowisko Obozu Narodowego w kwestji żydowskiej dyktuje „nienawiść, instynkty okrucieństwa, zaboru i rabunku", że endecja, głosząc hasła antysemityzmu „chciałaby znaleźć więź, łącząc cały naród we wszystkich jego warstwach, zabezpieczając jednocześnie interesy warstw posiadających". Dalej autor utrzymuje, że cele endecji są „sprzeczne z interesem świata pracy", że „antysemityzm wzmaga się tylko w środowiskach ludzi ciemnych" i że wskutek tego endecja wzniecając antysemityzm, chce stworzyć dla warstw, które reprezentuje, klapę bezpieczeństwa".

Na innem miejscu oświetlamy przyczyny zajść antyżydowskich na wyższych uczelniach. Tutaj chcielibyśmy zwrócić uwagę na polityczny sens akcji pism lewicowych (nietylko artykułu p. Wieczorkiewicza) przeciwko Obozowi Narodowemu w związku z zajściami antyżydowskiemi na uniwersytetach. Po ostatnich ciosach, jakie zadało życie „sanacji", cała polska masonerja oraz żydostwo doszło do przekonania, że okres rządów „sanacji" w Polsce ma się ku końcowi. Równocześnie przerażone są te koła kolosalnym wzrostem wpływów Obozu Narodowego, który przewidziany jest na spadkobiercę „sanacji". Lewica i wszystkie jej organy boją się, jak djabeł święconej wody rządów narodowych w Polsce, i dlatego biją na alarm., używając przedewszystkiem argumentów klasowych, które kiedyś znajdowały oddźwięk w otumanionych przez lewicę szeregach ludzi pracy.Chodzi jej o to, aby te warstwy społeczeństwa od Obozu Narodowego oderwać. Szkoda wysiłków, panowie!

Dzisiejszy Obóz Nar. powstał z pracy i znoju ludzi pracy, oni stanowią jego kręgosłup i straszenie tych ludzi „djabłem endeckim", jest bezskuteczne. Ich związek duchowy z Obozem Narodowym jest dziś już taki, że nie zerwie go żadna siła, a tem bardziej zamaskowana demagogja żydowskich heroldów, dobrze opłacanych ze szkatuły żydowskiej, którzy w walce o wiadome cele posługują się, jako narzędziem hasłami rzekomo zdrowej oceny silnych obecnych prądów antyżydowskich

Jeśli lewica polska nie zdobyła się dotąd na zerwanie więzów z Żydami i jeśli w dalszym ciągu w kwestji żydowskiej ma tyle do powiedzenia, to i likwidacja jej ostateczna nastąpi prędzej niż przypuszczaliśmy.

NOWY MINISTER



Duff Cooper
mianowany został ministrem wojny w gabinecie Baldwina.

Plotki stołeczne

24 listopada.

Pewien działacz jednego ze stronnictw opozycyjnych opowiadał z zadowoleniem:

— Absolutnie coś się odmieniło. Niech mi pan wierzy, że zaczynają się do nas zwracać rozmaici wyżsi urzędnicy, starostowie, miejscowi dygnitarze z wynurzeniami intymnemi sympatji i gotowości współdziałania. Coraz więcej osób zwraca się do nas z zapewnieniami, iż tylko z musu przynależeli do B. B., a w duchu zawsze byli z nami...

Znamy wszyscy takie typy, które tylko węszą, jakie wiatry będą wiały. Każdy kto widział, jak się nastroje rozmaitych ludzi uzależniają od władzy, wie bardzo dobrze, co to za ludzie i jaką przedstawiają wartość.

*

W jednym z tygodników ludowcowych znaleźliśmy zapowiedź dodania do owego pisma jako dodatku książkowego broszury Zdzisława Maćkowskiego p. t. „Droga do Polski ludowej". Pismo to daje taki komentarz:

„Po przewrocie majowym p. Maćkowski był starostą w Siedlcach, Radomiu i Łowiczu. Jako wykonawca polityki „sanacyjnej" poznał najlepiej jej wady i jej winy wobec wsi. To też rozstał się z urzędem starościńskim i stanął na stanowisku opozycyjnem wobec „sanacji", której przewinienia piętnuje w swej książce z całą otwartością i odwagą. P. Maćkowski z dawnego starosty stał się sympatykiem Stronnictwa Ludowego."

A teraz parę słów wspomnień. P. Maćkowski był swego czasu głośny jako starosta radomski. Prowadził wówczas bardzo gwałtowną walkę z obozem narodowym, kokietując przy tej sposobności PPS-owców. Zaprawiał się już do tej walki w Sieldcach, gdzie istnieje specjalne podłoże dla ruchu narodowego, którego działacze znani są na Podlasiu jeszcze od czasów prześladowań unickich. Maćkowski zaskarbił sobie w Radomiu sławę herostratową, czego dowodem były interpelacje w Sejmie i Senacie, prześladowania prasy narodowej itd. Gdy jednak zaczął walkę z sekretarzem B. B., prezesem miejscowego „Strzelca", a potem posłem i sekretarzem generalnym, prawą ręką p. Sławka, Brzękiem-Osińskim, Maćkowski nie potrafił zwyciężyć i przeszedł do Łowicza, ale już był faktycznie skazany na emeryturę.

Nikt tego nabytku Stronnictwu Ludowemu nie zazdrości. To się kiedyś w przyszłości na nim odbije. A przecież lekcja przeszłości powinna być pouczająca.

*

W jednym z tygodników pojawiły się wynurzenia pewnego młodego publicysty, doniedawna jeszcze jednego z kierowników ruchu „mocarstwowego" wśród młodzieży. Wystąpienia tego publicysty odznaczają się wogóle szczerością, więc i tu z całą otwartością wyznaje, że w walce o młodzież „endecja" zwyciężyła „sanację". Autor przypisuje to zręcznej taktyce kierowników obozu **narodowego i umiejętnemu** wyzyskaniu zagadnienia żydowskiego.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że wielu przeciwników obozu narodowego, lubo z nim polemizują, nie rozumieją jednak zasadniczych podstaw ideowych tego ruchu. Tak jak ów młody konserwatysta nie chce stwierdzić, że w walce między „sanacją" a „endecją" ta ostatnia musiała zwyciężyć, gdyż przedstawiała program ideowy, którego „sanacja" nie posiada, — wszyscy nieprzyjaciele ruchu narodowego przegrywali i muszą przegrywać, gdyż uważają, że takie czy inne represje czy dywersje złamią ten ruch.

Ktoś z bardzo inteligentnych przeciwników politycznych, „sanator", nie umiał mnie zrozumieć, kiedy przed wyborami sejmowemi w r. 1928 dowodziłem mu, że przypuszczalna porażka wyborcza Stronnictwa Narodowego wyjdzie jemu jako organizacji, a przedewszystkiem czystości kierunku narodowego, na dobre; i dzisiaj też się dziwi, jak nieobecne w parlamencie Stronnictwo może posiadać tak ogromne odpowiedniki w społeczeństwie.

W okresie rewolucji rosyjskiej, gdy grupa Rosjan w Moskwie podniosła hasło: „Rosja dla Rosjan", została zakrzyczana; nikt nie rozumiał tego zawołania, a Rosjanie w rozmowach nieraz nazywali patrjotyzm — „wydumką (wymysłem) Polaków". Konsekwencje takiego zaślepienia nie dały na siebie długo czekać

— Gdym wieczorem przechodził onegdaj ulicą, słyszałem reklamowanie jakiegoś pisma przez kolportera narodowca:

„Chiny dla Chińczyków, Japonja dla Japończyków, a Polska dla Polaków! Kupujcie popularne pismo narodowe „Wielką Polskę"!

Wyznam szczerze, że lapidarne ujęcie kolportera ogromnie mnie ucieszyło. Jest w nim filozofja całego ruchu. Takiego zawołania nikt poza narodowcami mieć nie może. Tu leży przyczyna zwycięstwa i trwałości ruchu narodowego. Bo jest on wyrazicielem instynktu narodu.

WARSZAWIANIN.



W zachodnim kącie Chin, gdzie styka się Tybet i Turkiestan mieszka szczep Fandse'ów, który należy do przysięgłych wrogów bolszewizmu. Fandse'owie posiadają liczne trzody wielbłądów które stanowią bogactwo kraju.

Czerwony Radom blednie!

Szeregi socjalistyczne kurczą się z dnia na dzień — Masowy wzrost szeregów narodowych

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Radom, 25 listopada

Pamiętamy tu wszyscy w Radomiu, jak to przewódcy z pod znaku P. P. S. na wiecach przedwyborczych do rady miejskiej w ub. r., zachęcając masy robotnicze do głosowania na listy socjalistyczne, uroczyście przyrzekali swym wyborcom, że jak zdobędą większość mandatów i obejmą władzę na ratuszu radomskim, to zatrudnią wszystkich bezrobotnych z płacą dzienną dla robotnika nie niższą, niż 7 zł, gdyż czerwony magistrat nie uzna niższej płacy. Nieuświadomiony robotnik dał się jeszcze raz obałamucić i oddał swe głosy na listy socjalistyczne, dzięki czemu w Radomiu wybrano radę miejską z większością socjalistyczną.

Teraz dopiero masy robotnicze Radomia przekonały się o obłudzie przewódców P. P. S., którym nigdy nie chodziło o dobro robotnika polskiego, lecz tylko o dostanie się do żłobu. Obietnice przedwyborcze okazały się, jak zwykle, obiecankami. Na robotach miejskich zatrudniono tylko część bezrobotnych, wśród których wielu było Żydów, faworyzowanych przez zarząd miejski i kierowanych na najlżejsze roboty, na których pracowali najdłużej i wtedy nawet, kiedy robotników polskich masowo już redukowano szkółka leśna). Płaca dzienna na robotach miejskich wynosiła 2 zł 70 gr, zamiast obiecywanych 7 zł.

Obecnie zredukowano robotników polskich bez prawa do zasiłków ustawowych na zimę, co w masach robotniczych wywołało wielki ferment i wzburzenie. Dowodem tego były burzliwe demonstracje przed ratuszem, obstawionym przez policję, w dniach 19 i 20 listopada. Zawiedzione w swych nadziejach i oburzone na swych przewódców socjalistycznych masy robotnicze opuszczają szeregi klasowych związków zawodowych i zapisują się do związku zawodowego „Praca Polska".

To też socjalistyczny organ „Życie Robotnicze" w Radomiu z dn. 24. 11. br., widząc upadek wpływów socjalistycznych w masach robotniczych, miota się, jak opętany, w bezsilnej złości i rzuca gromy na Obóz Narodowy i Zw. zawodowy „Praca Polska", grożąc terorem i wytępieniem endeków.

Na nic się to wszystko przyda, bo robotnik polski w Radomiu, oszukany kilkakrotnie przez czerwonych przewódców, przejrzał już na oczy i zrozumiał, że dla niego miejsce nie w socjalistycznych międzynarodówkach, wysługujących się Żydom, lecz w szeregach potężniejącego z dnia na dzień narodowego ruchu robotniczego, zorganizowanego w związku zawodowym „Praca Polska". Nie pomogą tu nic, ani rzucane pogróżki pod adresem Obozu Narodowego, ani napady bojówek socjalistycznych, organizowane przez czerwonych przewódców, bo robotnik polski, który przeszedł szkołę socjalistyczną, przestał się już bać i nie ulęknie się pogróżek, a wszelki gwałt odeprze siłą.

Robotnik polski, zorganizowany w związku zawodowym „Praca Polska", wie, do czego dąży i nie da się już więcej użyć za narzędzie do wysługiwania się żydostwu i masonerji. Zdaje sobie on teraz dobrze sprawę z tego, że lepszą przyszłość dla niego i jego dzieci może mu wywalczyć i zapewnić tylko Obóz Narodowy w odżydzonej narodowej i katolickiej Polsce.

Robotnik polski w Radomiu ma już dosyć socjalistycznej demagogji i dąży świadomie śladami narodowej Łodzi robotniczej do przeistoczenia czerwonego Radomia na narodowy, co niewątpliwie wkrótce już nastąpi. S. K.

Przykład dla całej Polski

Jak odżydza się Zgierz

Cyfry, które przekonają niedowiarków i sceptyków

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Zgierz, 25 listopada

Akcja odżydzania handlu w Zgierzu postępuje stale naprzód i daje realne wyniki. W swoim czasie zamieściliśmy opis nowych placówek chrześcijańskich, które dzięki inicjatywie jednostek z Obozu Narodowego powstały w ostatnim czasie. Obecnie daje się znowu zauważyć pocieszająca tendencja opanowania przez chrześcijan handlu straganiarskiego na targach i jarmarkach. Dane w tej materji są wręcz rewelacyjne.

Całe gałęzie handlu, niegdyś zmonopolizowane w rękach żydowskich, obecnie są reprezentowane przez chrześcijan. Akcja ta coprawda rozwija się powoli, ludzi nie mają jeszcze takiego doświadczenia handlowego jak Żydzi, ale wzamian zato obserwujemy silną wolę i upór wytrwania na nowych placówkach. Chrześcijanie, rozpoczynający ze śmiesznie małym kapitałem, dochodzą do świetnych rezultatów. Np. Zgierz po**siada od niedawna czapnika-chrześcijanina**, który rozpoczął pracę z kapitałem 10 zł. Dzięki agitacji Młodych Str. Narodowego i poparciu przez społeczeństwo polskie, dziś czapnik ten konkuruje skutecznie z Żydami, którzy prowadzą swoje warsztaty od kilkunastu lat. Społeczeństwo z dumą pokazuje sobie czapnika-Polaka i chlubi się wynikami jego pracy.

Oto sporządzony spis straganów na jarmarku w Zgierzu, który ilustruje rezultaty bojkotu ugospodarczego Żydów:

	Polaków	Żydów
Galanterja	53	29
Skarpetki	39	15
Wyroby cukiernicze	9	5
Obuwie	55	16
Wyroby kuchenne	8	14
Pasta do obuwia	12	3
Żelastwo	7	2
Materjały księgarskie	4	—
Nasiona	7	—
Śledzie	5	—
Trykoty	14	47
Wzory hafciarskie	3	9
Krawcy	29	53
Warzywa i owoce	17	5
Szczotki	5	5
Noże, widelce	5	3
Towary kolonjalne	3	—
Stolarze	21	—
Bednarze	5	—
Rymarze	11	6
Powroźnicy	1	6
Towary bławatne	14	26
Wyroby wełniane	6	7
Czapnicy	1	10
Zabawki	3	—
Handlarze drobiem	12	—
Nabiał	5	—
Wyroby koszykarskie	5	—
Ceraty	2	2
Skóry	—	2
Szkło i porcelana	1	21
Kożuchy	4	7
Piekarze	3	—
Ogółem	359	293

Ilością straganów jesteśmy górą, majątkiem może jeszcze nie, pewne ga-

łęcie handlu nie są jeszcze przez nas reprezentowane, ale przy zdecydowanej postawie całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie chłopa polskiego, który dużo kupuje na jarmarkach, w krótkim czasie wyrównamy te braki. Handlarze chrześcijanie stwierdzają nagół, że kupujący w większości zwracają się do sprzedawców chrześcijańskich.

Cyfry te niechaj przekonają niedowiarków i sceptyków.

Żądanie narodowej Częstochowy

Rozwiązać radę miejską!

Większość w radzie miejskiej grodu jasnogórskiego nie odpowiada nastrojom społeczeństwa i jest sprzeczna z wyrazem woli wyborców

Częstochowa, 25 listopada

Do jednej z jaskrawych osobliwości w życiu polskiego samorządu miejskiego należy sprawa rady miejskiej w Częstochowie. Gród podjasnogórski, liczący 125.000 mieszkańców, znajduje się w szeregu dziesięciu największych miast polskich, a mimo to do dnia 27 maja 1934 r. był pozbawiony przez blisko cztery lata własnego, obywatelskiego zarządu miejskiego. Zadawniony duch rządów komisarskich nie myśli jednak ustąpić z wygodnych apartamentów ratusza częstochowskiego, mimo jasnej decyzji społeczeństwa częstochowskiego, jaka ujawniła się podczas pamiętnych wyborów samorządowych w dniu 27 maja 1934 r.

NARODOWA CZĘSTOCHOWA — A MNIEJSZOŚCIOWA RADA MIEJSKA

Wybory te przyniosły zdecydowaną **większość 12.500 głosów** Obozowi Narodowemu, który wobec powszechnie znanego „unieważnienia" list narodowych aż w czterech okręgach wyborczych zredukowany został zaledwie do 13 mandatów radzieckich, podczas gdy „sanacyjna" mniejszość polityczna potrafiła przy około **sześciu tysiącach** głosów otrzymać **14 (!)** mandatów, oraz socjaliści przy sześciu tysiącach głosów 12 (!) mandatów.

Niebywały ten wynik wyborów odrazu stworzył rozdźwięk między istotną rzeczywistością polityczną, panującą w grodzie podjasnogórskim, a jej **formalnem** odzwierciedleniem w radzie miejskiej.

W ten sposób narodowem miastem, które na podstawie 12.500 głosów narodowych powinno mieć conajmniej **25 radnych** - narodowców, a więc bezwzględną większość w radzie miejskiej, rządzi mniejszość polityczna, która tworzy **faktyczną** koalicję rządzącą, złożoną z Żydów, socjalistów i „sanatorów", gorliwie popierającą **tymczasowego prezydenta** — b. komisarza.

KRZYWE ZWIERCIADŁO

Nic więc dziwnego, że taka rada miejska od początku swego żywota nie zaskarbiła sobie sympatji społeczeństwa grodu podjasnogórskiego. „Przekleństwem złego czynu — jak mówi poeta — jest to, że zło musi rodzić zawsze zło." Doszło do sytuacji, iż w narodowem mieście radny żydowski śmiał pod adresem Obozu Narodowego zawołać, iż nasza praca, „to robota szkodliwa dla państwa" (r. Neufeld — dnia 2 paźdz.) itp. bezczelności „przymusowy gość" śmiał z trybuny radzieckiej ciskać Polakom pod osłoną czerwonych towarzyszów (r. Janota).

Wreszcie niesłychany fakt odrzucenia przez koalicję żydowsko-sanacyjno-socjalistyczną wniosków Obozu Narodowego o skreślenie subsydjów żydowskich z demonstracyjnem podwyższeniem tych subsydjów dla Żydów! Jednocześnie zaś np. odrzuciła ta „mniejszościowa" większość wniosek Klubu Narodowego, by skreślić subwencję martwemu Wojewódzkiemu Komitetowi, natomiast wstawić subwencję dla Koła b. Wychowanków m. Częstochowy, przebywających na studjach w wyższych uczelniach (1000 zł).

Mniej więcej podobny los spotkał blisko sto słusznych wniosków Klubu Narodowego o zasadniczem, programowem znaczeniu, dzięki którym możnaby zaoszczędzić blisko **490 tys. zł.**

Życzenia i wola większości obywateli m. Częstochowy odbijały się w radzie, jak w krzywem zwierciadle.

MUSZTARDA PO OBIEDZIE

Wreszcie historja budżetu miasta na r. 1935—36 dowodzi, iż dzisiejsza rada jest tylko księżycem, towarzyszącym komisarskiemu słońcu. Dnia 19 listopada b. r. został uchwalony głosami Żydów i „sanacji" przy wstydliwem powstrzymaniu się od głosowania P. P. S., a zdecydowanem głosowaniu przeciwko Klubu Narodowego, budżet na r. 1935—36 (w wysokości 5 milj. 81 i pół tys. zł), czyli na **cztery miesiące** przed zakończeniem roku budżetowego (rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia). Mało tego, budżet ten według wymagań prawa musi pójść jeszcze na stół operacyjny rządowych władz nadzorczych, a więc może zajść okoliczność, że ostatecznie budżet nabierze mocy prawnej tuż przed zakończeniem roku budżetowego, albo nawet po...

Rada miejska, wybrana była 27 maja 1934 r., opóźniła swą działalność przez długie rozpatrywanie protestów wyborczych itd.

Stwierdzić wypada krótko, iż Obóz Narodowy ma inne wyobrażenie o obywatelskim samorządzie miejskim.

CZERWONI TOWARZYSZE...

W obecnej radzie miejskiej specjalną rolę odgrywają socjaliści z P. P. S., którzy z pasją bronią przy każdej okazji Żydów oraz nad wyraz delikatnie i powściągliwie, niemal po wersalsku, osłaniają politykę **„tymczasowego prezydenta"**. Nie dziwimy się socjalistom, bo przecież „sanacja" nie inaczej ich traktuje. Przecież zatwierdziła im magistraty w Piotrkowie Trybunalskim, oraz w Radomiu, podczas gdy Obozowi Narodowemu — mimo zdecydowanej większości — nie zatwierdziła zarządów miejskich w Łodzi i Poznaniu, Gnieźnie itd. Na marginesie warto przypomnieć ciepły, serdeczny ton, w jakim pisze miejscowe „sanacyjne" „Słowo" o swych towarzyszach z PPS.

Przywódcy socjalistów flirtują z „sanacją" i Żydami, a tymczasem masy robotnicze odpływają do Obozu Narodowego, jak świeżo np. w czerwonym doniedawna Radomiu, o czem zresztą referujemy na innem miejscu.

ROZWIĄZAĆ RADĘ MIEJSKĄ

Zobrazowana powyżej sytuacja w samorządzie m. Częstochowy prowadzi do jedynego wniosku: rozwiązać natychmiast radę miejską m. Częstochowy i rozpisać nowe wybory, oczywiście najściślej bezstronne, nie w stylu „wyborów" poprzednich, których wynik stoi w rażącej sprzeczności z prawdziwem obliczem i wolą społeczeństwa grodu podjasnogórskiego.

Nie sposób dalej przedłużać „tymczasowych" rządów, trwających faktycznie około pięciu lat. Po tej pięciolatce komisarskiej czas już wielki na czynnik obywatelski w ratuszu grodu podjasnogórskiego! Tembardziej, że nowa sytuacja polityczna Polski, nieuchronne przemiany wewnętrzne w narodzie polskim, domagają się uzgodnienia stanu faktycznego poglądów i uczuć społeczeństwa z formalnem przedstawicielstwem tych poglądów. Świeżo przykład wyborów w starożytnem Gnieźnie (dnia 17 bm.) odsłonił prawdziwe oblicze społeczeństwa, którego większość wypowiedziała się za Obozem Narodowym, a zdecydowanie odwróciła się od „sanacji", która stopniała do 5 mandatów (na 32).

Oświadczenie Obozu Narodowego, złożone na wielkiem zebraniu w dniu 3 listopada, w sali Straży Ogniowej, by rozwiązać radę miejską, spotkało się z jednomyślną aprobatą zebranych.

Społeczeństwo narodowe m. Częstochowy domaga się zdecydowanie:

rozwiązać radę miejską!

STEFAN NIEBUDEK

Próba związków klasowych w Zagłębiu Dąbrowskiem

Socjaliści postanowili proklamować trzydniowy strajk w górnictwie

Sosnowiec, 25. 11. — Komisja międzyzwiązkowa uchwaliła proklamować na dni 25, 26 i 27 bm. strajk w przemyśle górniczym i hutniczym Zagłębia Dąbrowskiego. Jest to próba sił związków klasowych.

Przywódca ich b. poseł p. Stańczyk, związany uchwałami międzynarodówki socjalistycznej, w której bierze czynny udział, chce wciągnąć górników polskich do bardzo ryzykownej gry; usiłuje poprzeć strajk górników angielskich kosztem górników polskich. Należy przypuszczać, że tego rodzaju akcja p. Stańczykowi nie przyniesie pożądanego rezultatu, bowiem doświadczenie lat ubiegłych nauczyło szczególnie górników Zagłębia Dąbrowskiego, że socjaliści potrafią ich wywieść w pole.

Wystarczy przypomnieć strajk w roku 1932, gdy górnicy Zagłębia Dąbrowskiego strajkowali przeszło miesiąc — a nikt ich wtedy nie poparł, nie mówiąc już o górnikach angielskich!

Zbrodnią byłoby obecnie popierać akcję strajkową górników angielskich.

Dalsze manifestacje antyżydowskie w Poznaniu

Interwencja rektora i odpowiedź prezesa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Poznańskiego

Poznań, 25 listopada.

W dniu 25 bm. na Uniwersytecie Poznańskim odbyły się dalsze manifestacje antyżydowskie. Od samego rana z chwilą rozpoczęcia wykładów rozpoczęło się usuwanie Żydów z sal wykładowych na wszystkich wydziałach. Do szczególnie ostrych starć doszło na jednej z sal wykładowych Szpitala Miejskiego, gdzie jeden z Żydów stawiał opór. W czasie szamotania został on poturbowany tak, że odrazu umieszczono go w szpitalu.

W tymże dniu żona jego zjawiła się u rektora U. P. ze skargą. Ponieważ w tym czasie byli u rektora obecni reprezentanci Bratniej Pomocy U. P., więc zwrócił się on do prezesa z wezwaniem, żeby wpłynął na młodzież i spowodował zaprzestanie manifestacyj, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony uciec się do represyj.

Prezes Bratniej Pomocy St. Słanina oświadczył, że manifestacje mają charakter spontaniczny i trudno je mu zlikwidować. Mógłby to jedynie zrobić na wiecu, na odbycie którego, niestety, p. rektor nie chce się zgodzić. Do wzburzenia młodzieży przyczynia się prowokujące stanowisko prasy „sanacyjnej" oraz żydowskiej.

* * *

W uzupełnieniu podanych już wiadomości ze zjazdu polonistów dodać należy, iż referat Żyda Hapersztanda, do wygłoszenia którego na zjeździe nie doszło ze względu na stanowisko zdecydowanie negatywne młodzieży narodowej, został wygłoszony w prywatnym domu „sanacyjnego" i „mocarstwowego" matadora dr. Troczyńskiego.

J. R.

Włamanie w Poznaniu



Poznań, 25. 11. — W niedzielę dokonano włamania w Poznaniu do firmy Raczek i Mrozikiewiczowa oraz do magazynu jubilerskiego firmy Mayer. Niewyśledzeni dotychczas włamywacze splondrowali obydwie firmy. W firmie Raczyk i Mrozikiewicz rozpruli kasę ogniotrwałą, nie udało im się tego zrobić z kasą firmy Mayer. Ze składu jubilerskiego zabrali włamywacze wielką ilość biżuterji i zegarków. Na zdjęciu rozpruta kasa w hurtowni firmy Raczyk i Mrozikiewicz.

W krzywem zwierciadełku

Co robią b. posłowie B. B.

— Niejeden z zaciekawieniem pyta, co też robią niektórzy posłowie z B. B., dla których brakło miejsca w nowym Sejmie i Senacie? Czyżby ciężko na chleb codzienny pracować musieli?

Służymy paru charakterystycznemi wiadomościami:

Onegdaj minister poczt i telegrafów przyjął delegację pocztowego przysposobienia wojskowego. Komunikat oficjalny podaje, iż wiceprezesem urzędującym (w Warszawie) tego przysposobienia został p. Dobrzański.

P. Dobrzański jest z zawodu urzędnikiem pocztowym w Krakowie. Posłem był przez 8 lat. Odznaczył się tylko raz: wraz z aresztowanym później za łapówki posłem Idzikowskim napadł na prezesa klubu narodowego, prof. Rybarskiego. Teraz, aby nie musiał pracować na poczcie przy okienku, wymyślono dlań tytuł i djety: pracuje społecznie.

P. Pączek, adjutant Moraczewskiego, był desygnowany na posła z Pragi, położył go jednak dyrektor Lewiatana, Wierzbicki. P. Pączek w ciągu tygodnia został komisarycznym wiceprezydentem m. Łodzi. Z zawodu jest buchalterem.

P. Birkenmajer był posłem i miał być posłem dalej, tym razem z Wilna. Wśród targów zrezygnował z postawionej aż w 2 okręgach kandydatury, pocieszając się stanowiskiem naczelnika Wydziału w wileńskiem województwie. Do niedawna był redaktorem „Dnia Pomorskiego".

P. Sanojca jako poseł wydrapał się na stolec prezydenta m. Kołomyji. p. Bogdani na dyrektora Kom. Kasy Oszczędności m. Krakowa. p. Dybowski na lekarza kasy chorych, p. Gosiewski na dyrektora Ubezpieczalni Społecznej. p. Rzóska na wicedyrektora Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu.

Znana ze swej zajadłości przeciw obozowi narodowemu posłanka Jaworska została naczelniczką wydziału w lwowskiem kuratorjum szkolnem.

Bodaj kilkunastu zostało burmistrzami i wótami. (Gdula. Stroński. Madeyski. Ostrowski. Piłsudski itd.). Jeszcze inni uzyskali posady w różnych innych przedsiębiorstwach państwowych, samorządowych lub w wielkim przemyśle (Rudziński, Augustyński, Ptaszyński, Czernichowski).

Nie wielu tylko zostało na lądzie: ks. Czuj. Burda. Targowski. Sobolewski. Wyrostek. Niektórzy z nich żyć muszą „tylko z emerytury". Niektórzy sami się zabezpieczyli.

Ogólna sentencja: zabezpieczyli się wszyscy. Zaledwie kilku zawadziło o kryminał: Idzikowski, Wojciechowski, Koniarek.

Filipiny — Hawaje

Honolulu (PAT) Wielki samolot amerykański „China—Clipper", który w piątek popołudniu wystartował do pierwszego lotu z Manila (stolica wysp Filipińskich — red.) wylądował w sobotę popołudniu w Honolulu, przebywając dystans 2 400 mil w 21 godzin i 12 minut.

Grecja na nowej drodze



KRÓL JERZY

Kiedy stolica Grecji wita wracającego na tron monarchę, koła polityczne zastanawiają się nad przyszłym układem stosunków politycznych w kraju, nękanym w ostatnich miesiącach bratobójczemi walkami.

Król Jerzy w wypowiedzeniach londyńskich określił formę ustrojowa państwa, jako „ukoronowaną demokrację". Król jest przeciwnikiem rządów dyktatorskich pod jakąkolwiek postacią. Działają tu pewne sugestje angielskie, wykazujące, że charakter narodowy Greków nie mieści się w ramach ustroju dyktatorskiego

Król zmierza do prowadzenia polityki, przyciągającej do pracy wszystkie ugrupowania, nie wyłączając stronnictwa republikańskiego. Już od dłuższego czasu bawi w Helladzie były minister Streit, który badał wewnętrzne stosunki polityczne pod tym kątem widzenia. Rojaliści spodziewają się, że ogólna amnestja polityczna będzie właściwym pierwszym krokiem na nowej drodze

Trudności pewne wyłaniają się od strony, której zasadniczo nie należałoby podejrzewać. Regent gen. Kondylis, którego ambicje są znane, nie chciałby się wyrzec działalności politycznej. Jest on nadto zwolennikiem kursu autorytatywnego, gdy tymczasem król pragnie współudziału stronnictw w kształtowaniu losów państwa. Wojsko natomiast miałoby wrócić do swej właściwej roli obrońców granic i całości państwa.

Wiadomo też, że za kulisami toczą się rozmowy rojalistów z Venizelosem. Opozycja zgodziłaby się na uznanie monarchji pod warunkiem ustanowienia nowego rządu neutralnego i rozpisania uczciwych wyborów. Ten ostatni postulat nieodpowiada przywódcy partji ludowej Tsaldarisowi, którego stronnictwo stanowi trzon obecnej koalicji rządowej.

Najbliższe tygodnie w Grecji zapowiadają się więc bardzo ciekawie.

Zjazd kupiectwa

Kraków (PAT). W związku z uroczystością 525-lecia istnienia krakowskiej kongregacji kupieckiej odbył się w Krakowie przy udziale około półtrzecia tysiąca uczestników ze wszystkich dzielnic Rzplitej ogólnopolski kongres kupiectwa polskiego.

Szczególnie licznie reprezentowani byli przedstawiciele polskiego kupiectwa z Warszawy, Śląska, Wielkopolski, Krakowa, oraz z większych miast Rzplitej.

Po nabożeństwie zagaił obrady prezes kupiectwa p. Herse w sali Teatru Miejskiego, poczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Następnie odbyły się programowe referaty.

Samolot w płomieniach

Londyn (PAT) Ag. Reutera donosi z Penang, że jeden z krajowców w Setulu na pograniczu Sjamu widział niedawno spadający w górach samolot objęty płomieniami.

We wspomnianym rejonie przeprowadzone będą energiczne poszukiwania. Nad temi okolicami powinien był przelatywać zaginiony lotnik Kingsford Smith.

Ruch narodowy w Przemyślu

Imponujący przebieg uroczystości narodowej — Nowe koła S. N. przy pracy

Przemyśl, 25 listopada

Przemyśl był naprzód „czerwony", później „sanacyjny", a zasady narodowe wyznawała inteligencja i część mieszczan.

Od roku 1927 zaznacza się tutaj żywiołowy rozwój ruchu Młodych, a dzisiaj, po zupełnem bankructwie „sanacji" i upadku P. P. S., zaznacza się coraz wspanialszy rozwój Stronnictwa Narodowego, na którego czele, tak jak doniedawna na czele Młodych, stoi bez przerwy mgr. Włodzimierz Bitan. Robotnik, rzemieślnik, kupiec i inteligent podali sobie dłoń i jak w całej Polsce zdążają ku coraz bliższemu zwycięstwu. Po szeregu imponujących zebrań, ostatnie z 23 bm. przeszło wszelkie oczekiwania.

O godz. 9 rano przy licznym udziale narodowców odprawił w katedrze ks. prałat Męski nabożeństwo żałobne za dusze śp. brygadjera Mączyńskiego, oraz obrońców Lwowa i Przemyśla z roku 1918. Na parę godzin przed zebraniem, z niezrozumiałych powodów, odebrano narodowcom salę w centrum miasta, wobec zego w ostatniej chwili trzeba było zgromadzenie przenieść do „Sokoła". Mimo tej niespodzianki w sali znalazło się przeszło **1000 osób** i choć usunięto z braku miejsca krzesła, kilkaset osób musiało zrezygnować z wysłuchania referatów.

Po krótkiem przemówieniu prezesa powiatowego mgr. Włodzimierza Bilana, serdecznie witany zabrał głos prof. Stanisław Głąbiński ze Lwowa. W godzinnej mowie czcigodny referent omówił problem „ukraiński", oraz wykazał, że tylko narodowcy są zdatni rozwiązać go.

Drugi zkolei owacyjnie witany mówił o triumfalnym pochodzie idei narodowej mecenas Kazimierz Kowalski z Łodzi. Na zakończenie przemówił gorąco mgr. Macieliński ze Lwowa. Wspaniałe zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych, oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego i narodowej Łodzi.

* * *

W ślad za zebraniami idzie organizacja nowych kół w mieście i powiecie. 22 bm. odbyło się pierwsze walne zebranie nowego koła na Zasaniu, do którego odrazu wstąpiło przeszło 100 członków. Po referacie politycznym mgr. Bilana, dokonano wyborów. Koło przystąpiło natychmiast do pracy. Przemyśl, wraz z powiatem, nie będzie w krótkim już czasie posiadał innych ośrodków politycznych poza kołami Stronnictwa Narodowego. W. W.

Z izby adwokackiej w Poznaniu

Większość w izbie posiada Narodowe Zrzeszenie Adwokatów

Poznań, 25. 11. — W dniu wczorajszym odbyło się w Poznaniu nadzwyczajne walne zgromadzenie izby adwokackiej okręgu apelacji poznańskiej. Zgromadzenie otworzył dziekan rady adwokackiej Marjan Koszewski. Po sprawozdaniach i uchwaleniu absolutorjum odbyły się wybory do władz izby.

Do rady adwokackiej w Poznaniu wybrano w miejsce wylosowanych członków: Stefana Dembińskiego z Poznania. Zygmunta Jaźwińskiego z Kalisza. Kazimierza Kaniewskiego z Poznania, dr. Tadeusza Musiała ze Środy i Jacka Wyszomirskiego z Poznania. W miejsce ustępujących członków do sądu dyscyplinarnego powołano: Kazimierza Dziembowskiego, dr. Feliksa Górnickiego, Romana Siodę i Kazimierza Starkowskiego, wszyscy z Poznania. Do naczelnej rady adwokackiej w Warszawie wybrano kandydatów Narodowego Zrzeszenia Adwokatów: dotychczasowego wiceprezesa naczelnej rady adwokackiej dr. Stanisława Celichowskiego z Poznania i adw. dr. Ignacego Dziedzica z Torunia. Kandydat „sanacyjnego" Związku Adwokatów Polskich, adw. Osmólski, nie uzyskał potrzebnej ilości głosów.

Większość narodowa we władzach izby adwokackiej jest znaczna. Nowa rada adwokacka ukonstytuuje się w dn. 1 grudnia b. r.



Jaźwiński z Kalisza — **Stark** z Poznania

Amnestja... dla gdańskich hitlerowców

Charakterystyczne uwagi socjalistyczne „Danziger Volkstimme"

Gdańsk. (Tel. wł.) W najbliższą środę zbierze się gdański Volkstag. Wszelkie interpelacje, złożone przez opozycje gdańską, zostały przez narodowo-socalistyczną większość konwentu odrzucone i nie będą omawiane. w ramach Volkstagu Senat również nie udzieli odpowiedzi na interpelacje, złożone przez opozycje.

Po raz pierwszy od dojścia do władzy hitlerowców w Gdańsku senat złoży Volkstagowi sprawozdanie budżetowe. Senat jednak nie będzie budżetu uchwalać, tylko wysłucha odpowiedniego sprawozdania.

Nadto prezydent Greiser złoży, jak zwykle, swoją deklarację. Jedyną ustawę, jaką ma uchwalić Volkstag, jest senacki projekt amnestji. Projekt amnestji przewiduje darowanie kary skazanym na kary pieniężne do 600 guldenów i pozbawienia wolności do 4 miesięcy. Projekt przewiduje również umorzenie spraw politycznych i postępowań dyscyplinarnych, w których jest przewidywana kara nie wyższa od 4 miesięcy więzienia i aresztu.

Projekt amnestji wywołał w Gdańsku bardzo szerokie komentarze. Socjalistyczna „Danziger Volkstimme" pisze w tej sprawie dosłownie: „Przedłożona sejmowi ustawa o amnestji przychodzi dla wielu członków opozycji o całe 7 miesięcy zapóźno. Nie będzie mogła im zatem wyjść na dobre. W większej natomiast mierze będzie miała zastosowanie amnestja wśród członków NSDAP., przeciw którym jeszcze postępowanie nie wszczęto, wzgl. nie ukończono."

Komentarz pisma socjalistycznego jest słuszny. Z reguły bowiem skazywano wszystkich członków opozycji gdańskiej i wi[illegible]ono ich zaraz po ogłoszeniu wyroku. Natomiast wszystkie dotychczasowe wybryki hitlerowców, zwłaszcza z okresu ostatnich wyborów, nie zostały dotąd ukarane.

Ponieważ Sąd Najwyższy podczas ostatniego procesu wyraźnie wskazał na nadużycia hitlerowców w czasie wyborów i [illegible] wyborami, senat uznał za stosowne ogłosić amnestję, aby ten sposób akty terroru hitlerowców nie mogły być osądzone. (p)

Lotnicy zaginęli

Nowy Jork (PAT) Panuje tu obawa o los lotników Elswortha i Hollock-Kenyona, którzy nie dają o sobie znaku życia. Sądzą, że byli zmuszeni do lądowania w miejscowości położonej o 700 mil. wgłębi kontynentu antarktycznego.

W hołdzie Clemenceau

Paryż (PAT) W niedzielę, jako w szóstą rocznice zgonu Jerzego Clémenceau zarówno w Paryżu, jak i w rodzinnej jego Wandei odbyły się uroczystości poświęcone pamięci zmarłego.

Specjalna delegacja stowarzyszeń przyjaciół Clémenceau pod przewodnictwem min. Pietri udała się do miejscowości Colombière, gdzie złożyła wieniec na grobie „ojca zwycięstwa". W tym samym czasie marsz. Petain, przewodniczący senatu Jeanneney min. Mandel i gen. Mordacq złożyli kwiaty w mieszkaniu na ul. Franklin, gdzie Clémenceau dłyższy czas żył i umarł.

Na konferencję morską

Waszyngton (PAT) Główni członkowie delegacji amerykańskiej na konferencję morską w Londynie Norman Davis, adm. Standley i podsekretarz stanu Phillips odpłynąć mają do Europy 29 listopada. Doradcy techniczni odjechać mają dopiero 3 grudnia.

na gorącym uczynku

Heroldem walki o oszczędności budżetowe w samorządach jest — jak wiadomo — p. Jaroszyński, który jest prezesem „Związku Samorządu Terytorjalnego". Jedno z pism warszawskich w związku z tem donosi, co następuje:

„A ile kosztuje taki świeżo upieczony, też w drodze dekretu, nadzorca nad samorządem, jak „Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego" z p. Jaroszyńskim na czele? Dość powiedzieć, że Związek ten zabiera samorządom około 1 i pół miljona złotych rocznie, a ponieważ obowiązany jest ustawowo zrobić jedną tylko rewizję w poszczególnem mieście raz na trzy lata, to taka rewizja kosztować będzie miasto kilkadziesiąt tysięcy złotych (jedno z miast płaci roczną składkę 50 000 zł, a więc rewizja jedna w ciągu trzech lat będzie kosztowała 150 tysięcy złotych).

„Ale p. Jaroszyński musi mieć ministerjalne stanowisko!

„A z drugiej strony, jak to pięknie grzmi p. Jaroszyński ze szpalt „Gazety Polskiej" na konieczność oszczędzania w samorządzie, na wysokie płace, na opłaty nadmierne, pobierane przez samorząd od ludności!

„Ale skąd brać na te nadzory? Jako patentowany samorządowiec, który doprowadził Związek Powiatów prawie do zupełnego upadku, stał się p. Jaroszyński prezesem nowej instytucji, która wyrasta ponad głowę władz nadzorczych, bo od sposobu i kierunku przeprowadzanych prac rewizyjnych zależy prawdziwa władza nad samorządem i starostami, której p. Jaroszyński wyrzec się nie chce.

„W wolnych chwilach od polowań p. Jaroszyński urzęduje w Związku Rewizyjnym, oddłuża samorząd, prezesuje Związkowi Powiatów, pisuje artykuły do „Gazety Polskiej", wykłada w Wolnej Wszechnicy, Głównej Szkole Handlowej, redaguje „Samorząd Terytorjalny". — Wszystko — honorowo — z miłości do Państwa i równowagi budżetowej. Ale grunt to równowaga własnego budżetu."

Ładny herold **oszczędnościowy**, niema co mówić...

Noc weselna w meksykańskiem rancho

Ciekawe zwyczaje i obrzędy wśród Indjan

Młoda czerwonoskóra dziewczyna, nosząca piękne imię Mały Śpiewający Ptaszek ma wyjść zamąż. Takie jest życzenie jej rodziców. Matka perswaduje jej, że powinna jaknajprędzej przychylić się do woli rodziców i poślubić przeznaczonego jej małżonka. Ale

Mały Śpiewający Ptaszek nie zdradza wcale ochoty do zamążpójścia

i wyraźnie buntuje się przeciwko woli rodziców.

— Dosyć tego, zdecyduj się wreszcie — nalega coraz bardziej matka.

Tak, to już jest zdecydowane i upór nie pomoże. Dziewczyna poślubi przeznaczonego jej młodzieńca. Nazajutrz więc rano Mały Śpiewający Ptaszek gramoli się z trudem na wysokiego konia i siada za plecami siedzącej na nim staruchy, która odgrywa w tym wypadku rolę swatki. Towarzyszą jej również na koniach siostry i rodzice. Cała gromada udaje się w drogę do rancho (zagrody) narzeczonego.

Napróżno Mały Śpiewający Ptaszek powtarza sobie:

— To jest dzień moich zaślubin. Dziś według tradycji wejdę do domu mojego przyszłego męża.

Napróżno usiłuje wmówić w siebie, że

jest to najpiękniejszy dzień w jej życiu.

Gorące słońce meksykańskie straciło zdaje się cały swój urok. Jest gorąco; droga do rancho wiedzie wśród agaw i kaktusów. Wreszcie w oddali widać chatę narzeczonego, który nazywa się Pedro. Chatka zrobiona jest z prętów, zlepionych gliną i pokryta jest lśniącemi w słońcu liśćmi agawy. Pochód z narzeczoną jest coraz bliżej chaty, a staruszka, która wiezie za sobą oblubienicę, tłumaczy jej:

— Nie rób głupstw.

Pedro jest najpiękniejszym chłopcem z całej hacjendy.

Jest bogaty, ma około hektara uprawnego pola i sto baranów. A poza tem jest w tobie zakochany, moja mała. Da ci poznać co to jest miłość i nauczy cię takich pięknych piosenek, o jakich nie masz pojęcia, Mały Śpiewający Ptaszku. I pomyśl, że codziennie może strzelać ze swojego rewolweru. Ach, to piękny człowiek.

Mały Śpiewający Ptaszeń słysząc to wszystko, wzdycha głęboko. Ona stanowczo wolałaby wyjść za Juanita. Ale cóż, kiedy rodzice tak zdecydowali.

Nakoniec

pochód z narzeczoną przybywa do rancho.

Przed chatą zgromadzeni już są towarzysze pana młodego, którzy witają przybyszów radosnemi okrzykami. Pedro, zgodnie z tradycją, oczekuje dziewczyny na progu swego domu. Jest to piękny, miedzianoskóry, wysoki chłopak, potomek Indjan i konkwistadorów. Przedziwnie szlachetnym ruchem zdejmuje z głowy olbrzymie sombrero i

zamiata niem pył przed stopami narzeczonej.

Dziewczyna wchodzi do chaty i spogląda mu w twarz. Między pasma z czarnych lśniących włosów zatknęła białe kwiaty jaśminu i ubrana jest w sukienkę z bronzowej wełny, w żółte i niebieskie paski. Pedro wymawia powoli i czule jej imię:

— Mały Śpiewający Ptaszek.

Te słowa przyspieszają bicie jego serca. Jest to pierwsze słowo, które do niej wyrzekł, słowo — zadatek miłości.

Dziewczyna płonie. Krew uderza jej do głowy. W duchu myśli — rodzice wybrali go dla mnie. Ale nigdy w życiu nie będę go kochać bardziej, niżbym kochała Juanita.

Według zwyczaju rozpoczyna się natychmiast ceremonja ślubna.

Pedro obchodzi swoją narzeczoną naokoło, poruszając kadzielnicą, w której palą się jakieś wonności. Zkolei i dziewczyna wykonywa te same gesty symboliczne wobec swego przyszłego. Ceremonja ta odbywa się w chacie, w której są tylko sami narzeczeni i kapłan. Następnie jednak zostaje zaproszona do chaty reszta gości, którzy zabierają się do spożycia baraniej pieczeni. Kończą ucztę i rozpoczyna się najważniejszy moment uroczystości. Serca narzeczonych biją szybko.

Kapłan cienkim rzemykiem zszywa spodnie oblubieńca z sukienką narzeczonej

i mówi następnie te słowa:

— Bądźcie złączeni na śmierć i życie. Niechaj bogini, Kwiat Cudowny, strzeże do dnia piątego waszej czystej miłości. Ale kiedy nadejdzie godzina, wezwijcie ducha spraw nieczystych. Pamiętajcie o tem, że każde z małżonków zostanie ukarane w razie zdrady. Niechaj bogowie błogosławią wasz związek, wasze pola i wasze potomstwo. I niechaj zawsze ściaszczęście nie było w nim w tej chwili ny waszej chaty błyszczą i będą białe jak srebro.

Następnie rozpoczyna się uczta na dobre.

Zasadniczą potrawą przyjęcia jest prosię, ugotowane w mleku.

Festyn trwa przez dni cztery. Dnia piątego o ustanowionej rytuałem godzinie, nowozaślubieni okadzają się po raz drugi, a następnie nacinaja sobie wzajemnie rękę. W ten sposób małżeństwo już jest zasadniczo zawarte. Ale jeszcze przed wieczorem udają się do świątyni, w której kapłan zarzuca na nich

płachtę z wymalowanym na niej szkieletem.

— Aż do śmierci!

Młodzi małżonkowie wracają do rancho. Jest gorąca noc, taka, jaką jedynie może dać lato w Meksyku. Księżyc świeci jasno i wpada przez okno do chaty, do której weszła Mały Ptaszek Śpiewający wraz ze swym małżonkiem.

Pedro, potomek białych i czerwonoskórych, rycerskim ruchem

rzuca do stóp swojej żony rewolwer i nóż,

które nosi zazwyczaj przy pasie.

— Dla twej obrony, Mały Ptaszku Śpiewający.

Żyd Orzeł i pół miljona złotych

Oszust nabrał szereg osób i zbiegł zagranicę

Łódź, 25. 11. Agent ubezpieczeniowy Żyd Leib Orzeł (ul. Piotrkowska 82) przez oszukańcze machinacje poszkodował szereg ubezpieczających się na życie z pośród lekarzy, adwokatów, przemysłowców, wyższych urzędników itd. na kwotę ogólną pół miljona zł.

Orzeł zwrócił się do tych osób, proponując im ubezpieczenie się na życie, podkreślając, że ma możność uzyskać następnie w Towarzystwie na mały procent pożyczki na kilkanaście tysięcy złotych. Ubezpieczając na kwoty do 50 tys. zł, pobierał zgóry opłaty składek w wekslach po 25 tys. zł. Z chwilą otrzymania polisy, zwracał się do ubezpieczonych i pobierał weksle gwarancyjne, bezterminowe na zabezpieczenie pożyczki i to z reguły na kwotę wyższą, niż suma pożyczona. Naprzykład przy pożyczce 10 tys. zł pobierał 12 tys. zł.

Jak się okazało, Orzeł za pośrednictwem znajomych dyskonterów spieniężał weksle i udzielał pożyczki, przyczem weksle były wystawione na krótkie terminy. Takie postępowanie pożyczających postawiło wielokrotnie w bardzo przykre sytuacjej, albowiem przyrzekał on im spłaty na kilkanaście lat. Niezależnie od tego Orzeł nabrał również dyskonterów i wreszcie wyjechał zagranicę.

Gdy odszukano go, wyraził chęć przybycia do Polski dla złożenia zeznań, przyczem uzyskał list żelazny, wobec czego nie mógł być aresztowany, mimo, że znajdował się w Łodzi. Towarzystwa ubezpieczeniowe postawiły oszusta na „czarną listę" i wykreśliły go z listy agentów. Sprawa ta nabiera zrozumiałego i wielkiego rozgłosu, gdyż pomiędzy poszkodowanymi znajdują się poważne osobistości, jak np. dyrektor zarządu miejskiego Kalinowski.

Ostateczny wynik wyborów w Anglji

Konserwatyści zdobyli 387 mandatów

Londyn. (PAT.) Z ramienia uniwersytetów szkockich wybrani zostali do Izby Gmin dwaj konserwatyści oraz jeden liberał narodowy. Jednym z wybranych konserwatystów jest zmarły przed kilku dniami b. podsekretarz stanu Noel Skelton.

Ostateczne wyniki wyborów przedstawiają się zatem jak następuje: konserwatyści 387 mandatów, liberałowie narodowi 34 mandaty, narodowy odłam Labour Party 8 mandatów, stronnictwo narodowe 4 mandaty i niezależni jeden mandat. Razem grupa prorządowa liczyć będzie 434 członków. Opozycja uzyskała 181 mandatów, a mianowicie: Labour Party 154 mandaty, liberałowie 16, niezależni liberałowie 4, niezależny odłam Labour Party 4, komuniści 1 i niezależni 2.

Niewiadomo jeszcze, czy Ramsay MacDonald lub syn jego Malcolm wystawią swe kandydatury do izby gmin na miejsce zmarłego Noel Skeltona.

Laval postawi kwestję zaufania

Niektóre z pism francuskich przewidują upadek gabinetu Lavala

Paryż. (Tel. wł.) W związku ze zbliżającem się otwarciem Izby pisma zamieszczają szereg przypuszczeń na temat dalszych wydarzeń politycznych. Jedno z pism uważa za rzecz pewną, że premjer Laval na wstępie obrad parlamentu postawi odrazu kwestję zaufania. Po pozytywnem ustosunkowaniu się do rządu, premjer Laval złoży obszerne oświadczenie na temat polityki rządowej.

Niektóre pisma opozycyjne przepowiadają upadek rządu w najbliższy czwartek.

Obrońcy Lwowa

Lwów (PAT) Odbyła się podniosła uroczystość sprowadzenia prochów pierwszych pilotów obrony Lwowa: maj. Stefana Steca i płk. Torunia, które złożono na cmentarzu obrońców Lwowa.

Prochy bohaterskich lotników przewieziono koleją z Warszawy.

Nietakt nauczycielki-Żydówki

Busk-Zdrój, 25. 11. — W gimnazjum koedukacyjnem w Busku-Zdroju nauczycielka-Żydówka, ucząca języka niemieckiego, niedawno pomijając jednego z uczniów egzamnowanych — wyraziła się o nim, że **„stęka jak Chrystus na krzyżu"**. Wywołało to zrozumiałe poruszenie w całem miasteczku.

Winowajczyni wyparła się przy przeprowadzonem dochodzeniu powyższej bluźnierczej aluzji. Fakt zatuszowano — dla miłej zgody. Sfery katolickie domagają się jednak usunięcia nauczycielki-Żydówki z gimnazjum.

Orkany na morzach rosyjskich

Moskwa (Tel. wł.) Jak donosi Tass z Astrachania, na morzu Kaspijskiem (na południowym wsch. Rosji) przeszło 1.000 rybaków zaskoczyła niezwykle gwałtowna burza i śnieżyca, przyczem jedna kra oderwała się wraz z 70 rybakami i odpłynęła na pełne morze. Ponadto około 1.100 łodzi rybackich znalazło się w okowach lodowych, które grożą zmiażdżeniem. Rybacy zostali zmuszeni do postawienia prowizorycznych namiotów na lodzie.

W okolicach Szilaja Kossa również na krze porwanej przez fale, znajdowało się 54 rybaków. Na pomoc wysłano z portu Gurjew samolot, któremu udało się szczęśliwie wylądować i dostarczyć rybakom żywności.

Inna kra z 15 rybakami znajduje się na wysokości Saburunia.

Moskwa (Tel. wł.) Po przejściowem osłabieniu orkan rozszalał ze zdwojoną siłą. Na morzu Czarnem musiano wstrzymać żeglugę.

Do portu Noworosyjsk, którego urządzenia są częściowo uszkodzone, zawinęło dużo statków sowieckich i zagranicznych. Wobec wysokich fal musiano zaprzestać wyładowania.

Nadesłany telegram z okrętu „Czernomor" donosi, że statek ten wspólnie z tankowcem „Moskwa" wziął na linę uszkodzony w pobliżu Teodozji transportowiec naftowy „Groznyj".

Sport w Łodzi

Pływanie

Międzyszkolne zawody pływackie. W niedzielę w basenie krytym przy ul. Traugutta odbyły się wielkie zawody pływackie szkół średnich zorganizowane przez Tow. Nauczycieli Wychowania Fizycznego o nagrody przechodnie kuratora warszawskiego wizytatorki W. F. i miasta Łodzi. Do zawodów zgłoszono rekordową liczbę zawodników, przekraczającą ponad 300 osób. Zespołowo najlepiej wypadło Gimnazjum Niemieckie dysponując lepszym materjałem fizycznym, natomiast technicznie i wyszkoleniowo wyróżniały się gimn. Zimowskiego i Piłsudskiego. Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiały się następująco:

Dziewczęta: 50 mtr. st. klas. 1. Rozenberżanka Sz. Pr. w czasie 54 sek. przed Kuszelówną, 75 mtr. st. dow. 1. Henschke (G. N.) w czasie 1.21,1 przed Agatarówną (G. N.), 75 mtr. st. klas. 1. Henschke w czasie 1.27,1 przed Seidlówną (G. N.), 100 mtr. st. grzb. 1. Nippówna (G. N.) w czasie 2.21 przed Rymszówną, 100 mtr. st. klas. 1. Steinertówna (G. N.) w czasie 2.03,4. Jest to czas lepszy od rekordu okręgowego dla szkół średnich, 2. Szmidtówna, 100 mtr. st. dow. 1. Barczówna (G. N.) w czasie 2.05,4 przed Kumandtówną.

Chłopcy: 25 mtr. st. dow. 1. Matik (G. N.) w czasie 20.4 przed Zylberszpicem, 25 mtr. st. klas. 1. Seidler (G. N.) w czasie 23.3 przed Szulcem, 25 mtr. st. grzb. 1. Maritz w czasie 33.04 przed Dąbrowskim (G. Skorupki), 100 mtr. st. grzb. 1. Donaf (G. N.) w czasie 1.41 przed Głowińskim (G. Zim.), 75 mtr. st. grzb. 1. Gutsche (G. N.) w czasie 1.30,3 przed Gepertem (G. Pił.), 50 mtr. st. grzb. 1. Oberman (G. N.) w czasie 55.2 przed Griebschem, 100 mtr. st. klas. 1. Bujnowicz (G. Zim.) w czasie 1.35 osiągając tym wynikiem 1 klasę pływacką. Drugi Frenkiel (P. Sz. Techn.), 75 mtr. st. klas. 1. Herman (G. N.) w czasie 1.15 przed Klosem,50 mtr. st. klas. 1. Kowalczyk (G. Kop.) w czasie 52 sek. przed Henschlem, 100 mtr. st .dow. 1. Wasilewski (G. Pił.) w czasie 1.21 przed Idzikowskim, 75 mtr. st. dow. 1. Cel (Zgr. Kup.) w czasie 55 sek. przed Balskim (G. Zim.), 50 mtr. st. dow. 1. Czkwianianc (G. Nar.) w czasie 40.8 sek. przed Matszkem.

Sztafeta dziewcząt 3×50 st. zmien. 1. Gimnazjum Niemieckie w czasie 2.35.4.

Sztafeta męska 3×50 st. dowol. 1. Gimnazjum Zimowskiego w czasie 2.07 przed Państwową Szkołą Techniczną.

Sztafeta męska 5×50 st. dow. 1. Gimnazjum Piłsudskiego w czasie 3.21 przed Gimn. Skorupki 3.29.8. W skokach chłopców pierwsze miejsce zajął Bujnowicz z Gimn. Zimowskiego 64 pkt. przed Nippem Gimn. Nie., 62 pkt. i Jakobim (G. N. 52 pkt). W skokach dziewcząt pierwsze miejsce zajęła Szmidtówna gimnazjum Niemieckie 20 pkt. przed Hentschkówną (G. N.) 13 pkt. W ogólnej punktacji szkół żeńskich puhar ufundowany przez wizytatorkę p. Olszewską zdobyła drużyna żeńska Gimnazjum Niemieckiego. Drugie miejsce zajęło Gmin. Rothertowej, trzecie Orzeszkowej, czwarte Skrzypkowskiej. W ogólnej punktacji szkół męskich pierwsze miejsce i puhar przechodni kuratora warszawskiego zdobyło Gimnazjum Niemieckie 60 pkt. przed G. Piłsudskiego 28 pkt. i Zimowskiego 21 pkt. Organizacja zawodów wspaniała. Publiczności około 2000 osób.

A jednak wszedł Żyd!

Szlama Bajgelman doradcą prawnym Izby Rzemieślniczej w Łodzi

Łódź, 25. 11. W czasie ostatniego walnego zebrania Izby Rzemieślniczej w Łodzi radcowie żydowscy wystąpili z kilku zarzutami, przeciw działalności zarządu Izby, jak również z kilku wnioskami.

Między innemi Żydzi wysunęli niesłychany wniosek, aby z programu egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, w odniesieniu do rzemieślników Żydów, skreślono jako obowiązujący punkt znajomość języka polskiego, inaczej mówiąc, by dopuszczono do egzaminów język żydowski. Rzecz prosta, że wniosek został potraktowany jako prowokacja i nie poddano go żadnym debatom.

Na temże posiedzeniu wysunięto jeszcze jeden wniosek, na podstawie zarzutu, iż zarząd Izby stosuje politykę rasistowską, a to niby z tej racji, że usunięto ze stanowiska radcę prawnego Izby, Żyda Kacenbogena. O tem, że Kacenbogen na tem stanowisku przeprowadzał najprzeróżniejsze kombinacje, nie mające nic wspólnego z jego czynnościami, że dopuścił się wykroczeń służbowych i że dymisja nastąpiła z konieczności, radcy Żydzi nie wspomnieli.

Mimo to krzyki żydowskie zrobiły swoje. Dowiadujemy się, że na stanowisko referenta wydziału prawnego Izby Rzemieślniczej w Łodzi, a więc stanowisko najpoważniejsze po dyrektorze, powołany został Żyd Szlama Bajgelman. Czy Szlama Bajgelman posiada kwalifikacje, czy posiada przygotowania, rutynę, nie będziemy w to wnikali.

Sam fakt, że o prawnej stronie posunięć samorządu rzemieślników i ich interesach stanowić będzie Żyd. jest wystarczającym motywem, by uznać, że oddawanie interesów rzemiosła polskiego w ręce Żyda jest conajmniej eksperymentem ryzykownym i może mieć w przyszłości smutne następstwa, jak to miało miejsce już poprzednio z usuniętym Kacenbogenem.

Dodać trzeba, że obecny prezes Izby Rzemieślniczej, Kopczyński, dziwnie faworyzuje Żydów nietylko na terenie Izby, ale i we własnem przedsiębiorstwie, albowiem powierza im prowadzenie swych filji piekarskich.

Listopad
26
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Grzegorza Cudotwórcy
Środa: Walerjana b., Józefata pust
Kalendarz słowiański
Wtorek: Lechosława
Środa: Tomira
Słońca: wschód 7,31 zachód 15,48
Długość dnia 8 g. 17 min.
Księżyca: wschód 8.12 zachód 15,34
Faza: Nów o godz. 4.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15 Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Pogotowie: tel. 102-99.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 8,30 „Krzyk".
Teatr Popularny — 8,15. „Dzisiejsza kobieta".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Żywy zastaw".
Corso — „Człowiek, który sprzedał głowę".
Capitol — „Szanghaj".
Czary — „Człowiek jest grzeszny".
Mimoza — „Wesoła wdówka".
Miraż — „Sing - Sing".
Oświatowy — „Wyrok życia".
Ludowy — „Żyd Süss".
Palace — „Rapsodja Bałtyku".
Przedwiośnie — „Mała mateczka".
Stylowy — „Dwie sieroty".
Rialto — „Szalony porucznik".

NOTUJEMY

Poświęcenie nowego klasztoru. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się poświęcenie nowego klasztoru sióstr Karmelitanek bosych przy ul. Zgierskiej 172. Poświęcenia dokonał ks. biskup Jasiński w asyście kanoników i prałatów kapituły łódzkiej.

Lustracja kin. W bież. tygodniu ma być przeprowadzona lustracja kin w Łodzi. Komisja, w skład której weszli przedstawiciele władz administracyjnych, policyjnych, sanitarnych, straży itd. zbada warunki higjeniczne sanitarne i bezpieczeństwa przeciwogniowego i wyda odnośne zarządzenia (k)

Rozstrzygnięcie konkursu na wystawie fotograficznej. Na ostatniem posiedzeniu sądu konkursowego przyznanych zostało 10 nagród, które przypadły następującym osobom: Nagroda 1: G. Kiryluk za „Gaz" (Nr. 72). Nagroda 2: p. W. Rode za „Plac Wolności zimą" (Nr. 237). Nagroda 3: p. J. Bogdanowicz — „Stary śpichrz w Sulejowie" (Nr. 15). Nagroda 4: p. O. Bischoff — „Fragment podwórza w Piotrkowie" (Nr. 11). Nagroda 5: E. Wierzbicki — „Furta klasztorna w Brzezinach" (nr. 273) Nagroda 6: p. M. Stolarski z Piotrkowa — „Portal klasztoru OO. Bernardynów (Nr 261). Nagroda 7: p. Kozłowski — „Krużganek klasztorny w Brzezinach" (Nr. 87). Nagroda 8: p. W. Stolarow — „Zima w Łodzi" (Nr. 239). Nagroda 9: p. H. Rohr — „Bez opieki" (Nr. 254). Nagroda 10: p. F Berthold — „Popołudnie w Łagiewnikach" (Nr. 2).

Cmentarz komunalny w Łodzi. Zarząd m. Łodzi obecnie przystąpił do zrealizowania projektu urządzenia cmentarza komunalnego, przeznaczonego dla wszystkich wyznań. Projekt cmentarza komunalnego (samorządowego) przewiduje urządzenie odrębnych kwadratów dla poszczególnych wyznań, jednak w jednem miejscu. W związku z tem nabyto już odpowiednie place na Dolach, gdzie na wiosnę rozpoczęte mają być prace pomiarowe i regulacyjne w terenie. Niezależnie od tego, zarząd miasta Łodzi czyni starania o pozyskanie odpowiednich placów w innych dzielnicach miasta na urządzenie podobnych cmentarzy. (k)

Z RYNKU PRACY

Zlikwidowany spór. W wyniku przeprowadzonej konferencyj zlikwidowany został spór z robotnikami spalonej fabryki żydowskiej Przygórskiego, przy ul. Południowej 68. Firma zobowiązała się tytułem odszkodowania za niewymówienie i zaległe zarobki wypłacić po 90 zł. każdemu robotnikowi. (k)

Robotnicy chcą mieć głos doradczy. Organizacje zawodowe robotników włókienniczych i innych działów przemysłu, działające na terenie Łodzi obecnie naradzają się nad kwestją powołania do życia specjalnych rad opinjodawczych, przy Funduszu Pracy, oraz poszczególnych wojewódzkich zarządach funduszu Pracy. W sprawie tej opracowany został już memorjał do Ministra Opieki Społ. w którym związki zawodowe wskazują, że powołanie samorządu choćby w formie opinjodawczej przy Funduszu Pracy jest konieczna, albowiem świat Pracy jako w znacznej mierze zainteresowany w kwestji prowadzenia robót, winien mieć bezpośredni wpływ na działalność Funduszu. Związki zawodowe proponują powołanie rad przybocznych, które bezwzględnie musiałyby się składać z członków, wybranych przez organizacje, a więc gwarantujących dbałość o interesy robotnicze i mających zaufanie.

KRONIKA SĄDOWA

Proces apelacyjny „Ślepego Maksa" odbędzie się 20 grudnia w Warszawie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Kurs społeczny dla kierownictw oddziałów K. S. K. w Łęczycy. Staraniem Katol. Stow. Kobiet Diecezji Łódzkiej w dniu 15 b. m. odbył się w Łęczycy kurs społeczny dla kierownictw Oddziału Kat Stow. Kobiet ziemi łęczyckiej. Po uroczystem nabożeństwie w kościele farnym ks. kan R Żukowski, dziekan łęczycki, otworzył w sali Domu Katolickiego kurs społeczny dla kierowniczek A. K., podkreślając w słowie wstępnem duże znaczenie kobiet w dziedzinie prac apostolstwa świeckich. Po wyborze honorowego prezydjum zostały wygłoszone referaty: „Ruch kobiecy w Polsce i jego znaczenie dla rodzin i społeczeństwa" — przewodn. K. S. K. p. Paulina Roszkowska, „Posłannictwo kobiety w dzisiejszych czasach" — p. Wł. Skibińska. „Nowoczesne apostolstwo kobiet" — ks. dr. Antoni Kaczewiak. „Rodzina w świetle nauki Chrystusa" — ks. kan. Stan. Nowicki.

OFIARY KRYZYSU

Szlakiem nędzy. Na ul. Zawadzkiej zatruł się kwasem solnym w celach samobójczych bezdomny 27-letni Zygmunt Sowiński, przybyły z Kalisza w poszukiwaniu pracy. Desperata w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. — W Marjanowie pod Łodzią na polu znaleziono zwłoki kobiety. Okazało się że zmarłą jest 62-letnia bezdomna żebraczka Katarzyna Wiewiórka, która zmarła wskutek wycieńczenia, spowodowanego głodem. (k)

JUDAICA

Ich „wolne myśli". W związku z ujawnieniem zakonspirowanej roboty komunistycznej w oddziale śląskim „Polskiego Związku Myśli Wolnej", oraz zamknięciem tegoż oddziału wraz z niektórymi członkami, roztoczono również obserwacje nad działalnością wolnomyślicieli, zorganizowanych w związku myśli wolnej na terenie Łodzi. Jak stwierdzono członkowie zw. „Wolnej Myśli", wszyscy niemal bez wyjątku zdradzają przekonania mocno radykalne, a nawet zachowanie się niektórych, nasuwa przypuszczenie, że stoją oni w ścisłym kontakcie z działaczami zakonspirowanych organizacyj komunistycznych. Dodać należy, że już w poprzednich latach stwierdzono, że organizacje wolnomyślicielskie z reguły były siedliskiem zamaskowanej komuny. (k)

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 25 bm.:

Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 1,6 st., najniższa: — minus 1,4 st. Barometr: 741,5, tendencja: nieznaczny, równomierny spadek ciśnienia. Wiatry: słabe wiatry południowo-zachodnie. Opad za 24 listopad 3,6 mm.

W nocy przymrozki w ciągu dnia pochmurno, mglisto, temperatura w pobliżu zera, opady w postaci śniegu lub deszczu.

KRONIKA GOSPODARCZA

Unja protestuje przeciwko „Unji". Unja związków pracowników umysłowych w okręgu łódzkim wniosła do Urzędu wojewódzkiego w Łodzi protest przeciw używaniu nazwy Unja przez nowozorganizowaną Unię Związków przemysłu włókienniczego. Unja pracownicza wskazuje, że wskutek jednobrzmiących nazw, opinja publiczna może być niejednokrotnie wprowadzona w błąd ze szkodą dla organizacyj pracowniczych (k)

Czy uruchomione zostaną sądy pracy w okręgu? Delegacja klasowego związku z b. pos. Szczerkowskim interwenjowała w Min. Op. Społ. u dyrektora departamentu inż. Klotta, który jest Głównym Inspektorem pracy. Przedmiotem tej interwencji była kwestja usprawnienia działalności obwodowych Inspektorów Pracy w obwodach XV w Łodzi, obejmującym okręg Pabjanic, Zduńskiej Woli, Zgierza, Łasku, Aleksandrowa, Konstantynowa, oraz obwodu XVI w Piotrkowie. Równocześnie delegacja interwenjowała w sprawie uruchomienia w Pabjanicach i Piotrkowie specjalnych miejscowych Sądów Pracy, by w ten sposób ułatwić robotnikom dochodzenie pretensyj od pracodawców Inspektor Klott odpowiedział delegacji, że o ile chodzi o zwiększenie liczby podinspektorów, dla obostrzenia kontroli nad zakładami to sprawa ta zostanie załatwiona wkrótce przychylnie. Sprawa uruchomienia Sądów Pracy oraz przeniesienia XV obwodu do Pabjanic napotyka na trudności, ze względu na okrojenie budżetowe, oszczędności. Inspektor Klott oznajmił delegacji, że w najbliższym czasie przybędzie do Łodzi i na miejscu zorjentuje się z potrzebami włókniarzy i wyda odnośne zarządzenia. (k)

Zastraszający wzrost zwrotów towarowych. Od pewnego czasu daje się zauważyć zastraszający wzrost zwrotów towarowych, jak przypuszczają, spowodowany opóźnieniem się sezonu zimowego w branży konfekcyjnej. Szczególnie wielkie zwroty nadsyłają firmy konfekcyjne, które w zasadzie nie magazynują towarów, lecz odrazu przerabiają je na konfekcję. Obecnie wobec małej frekwencji kupujących, zarówno firmy konfekcyjne, jak i sklepy bławatne zażądały od składów fabrycznych bądź bonifikaty, bądź przyjęcie zwrotów. Grozi to w najbliższej przyszłości poważnym spadkiem cen. Kupiectwo liczy na ożywienie po pierwszych mrozach. Jednak fakt, że pierwsze mrozy zbiegną się z redukcją poborów, emerytur i wzrostem podatków, czyni nadzieje te bardzo problematycznemi.

Budżet miasta Łodzi na 1936-37 rok. Zgodnie z zarządzeniem władz nadzorczych, w poszczególnych wydziałach zarządu miejskiego w Łodzi przystąpiono obecnie do prac przygotowawczych dla opracowania budżetu na rok 1936-37. Opracowany projekt budżetu ma być przedłożony radzie przybocznej dla zaopinjowania i ewentualnych poprawek, poczem przesłany zostanie władzom nadzorczym do zatwierdzenia. Według otrzymanych przez nas informacyj znajdujący się obecnie w opracowaniu budżet na rok 1936-37 ma być okrojony ze względów oszczędnościowych, co zresztą jest całkiem zrozumiałe. Zarządzenie w tej sprawie brzmi, że „w żadnym wypadku, w poszczególnych pozycjach, budżet nie może przekraczać ram budżetu na rok obecny." W związku z zapowiedzianem przyłączeniem terenu gminy Chojny, częściowo Brusa, Nowosolnej do Łodzi, dowiadujemy się, że w sprawie tej niema wyraźnych zarządzeń, co do ewentualnego uwzględnienia wydatków związanych z potrzebami włączonych terenów, co wskazuje, że przejęcie administracji samorządowej nastąpi później. (k)

SPORT

Pięściarstwo

Billy Smith kończy pobyt w Łodzi. W dniu 1 grudnia kończy swój pobyt w Łodzi trener PZB p. Billy Smith, który przeprowadzał treningi bokserów okręgu łódzkiego. Następnym etapem treningów p. Smitha będzie Warszawa, gdzie pobyt jego będzie trwał 2 miesiące.

Różne

W. K. S. — Łódź w szermierce 22:10. Wyznaczony na niedzielę, 24 b. m. mecz półfinałowy pomiędzy zespołami W K. S. (Łódź) i A Z. S. Poznań nie doszedł do skutku wobec odwołania tego meczu przez Polski Związek Szermierczy, bowiem Poznaniacy założyli protest, domagając się dopuszczenia ich do finałowych spotkań, co prawdopodobnie nastąpi. Zamiast meczu powyższego wojskowi spotkali się z teamem Łodzi w dwóch broniach, szabli i szpadzie. W ogólnej punktacji zwyciężył W K. S., w szpadzie 11:5 i szabli w identycznym stosunku 11:5. W K. S. wystąpił w składzie Włocki, Ostankowicz, De Lorme i Spiechowicz oraz Banaś. zaś Łodzi bronili Kazimierczak (PPW), Wcislik (Tramwajarze) oraz Różalski i Wojnecki Polic. K. S.

Zapaśnictwo

Kruszender—Sokół 14:9. W niedzielę odbył się w Pabjanicach mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo okręgu, pomiędzy zespołami łódzkiego Sokoła i pabjanickiego Kruszendera. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 14:9. Wyniki poszczególnych walk były następujące: W wadze koguciej Falecki (KE) pokonał w 9 m. 25 sek. Rybaka (S), w wadze piórkowej Andrzejewski (S) zwyciężył na punkty Bartoszka (KE), w wadze lekkiej Ignaszewski (S) pokonał w 18 m. Raźniewskiego (KE), w wadze półśredniej Wnuk (KE) uległ na punkty do Szmitkego (S), w wadze średniej Pucz (KE) zwyciężył w 4 min 29 sek. Hajzlera (S), w wadze półciężkiej Wildeman pokonał w 1 min. 14 sek. Piątka (S) oraz w wadze ciężkiej Lipczyński (KE) walkowerem zdobył punkty z powodu braku przeciwnika.

Ze sceny łódzkiej

„Musisz być moją"

Teatr Popularny

Wyżej wymieniona sztuka, delikatnie mówiąc, nie odniosła sukcesu na scenie Teatru Popularnego Winę należy przypisać i samej sztuce, która przedstawiając akcję frywolnego paryskiego życia, nie znajduje oddźwięku u stałych bywalców Teatru Popularnego, a z drugiej strony niewłaściwej obsadzie ról.

Jedną z bardzo dotkliwych bolączek Teatru Popularnego jest prawie zupełny brak że tak się wyrazić — „amantek" t. j. młodych o odpowiednim wyglądzie zewnętrznym aktorek. Zdarza się bardzo często, że rolę którą powinna grać młoda i przystojna aktorka, powierza się paniom absolutnie do tych ról nie nadających się i stwarzających przez to postacie groteskowe i zupełnie nie przekonywujące widza, jak zdarzyło się np. w sztuce „Musisz być moją".

Nic też dziwnego, że w momentach najbardziej nastrojowych, miast pożądanego efektu wytwarza się sytuacja wręcz komiczna. On — młody przystojny chłopiec, ona — wyglądająca raczej na mamusię, a w najlepszym razie na ciocię i naraz niewiadomo z jakiego powodu młodzian ów wybuchła gwałtowna miłością do swej partnerki, narzuca jej się, zadręcza wizytami, wyznaje jej miłość na każdym kroku, szaleje za nią i krzyczy na całe gardło — „musisz być moją!" Ostatecznie nie mamy nic przeciw temu, to już rzecz gustu, ale nie wolno zapominać że jednem z zadań teatru jest jak najwierniejsze odtwarzanie życia, z wszystkiemi jego konsekwencjami i logicznem powiązaniem a w tym wypadku widz głowi się nad zagadką, co u licha jest przyczyną takiej nagłej i żywiołowej miłości?!

Jeśli taka obsada ról była z góry przewidziana dlatego, aby podnieść stronę komiczną sztuki (omawiana sztuka jest komedją) to zgadzamy się i z tem, ale Teatrowi Popularnemu zdarza się to nie pierwszy raz W całym szeregu sztuk nie roszczących sobie żadnych pretensyj do miana komedyi, popełniano prawie zawsze ów zasadniczy błąd. Z chwilą powtarzania się tego błędu nie pomoże najbardziej nawet genjalna reżyserja, największe wysiłki aktorów i sztuki pierwszorzędnych autorów dramatycznych — całość zawsze wyjdzie blado i rozczaruje widza. A tą drogą Teatr daleko nie zajdzie. W tym wypadku chodzi tu o Teatr Popularny, który dla dobra robotniczej Łodzi powinien w pracy swej posuwać się ciągle naprzód.

W kilku słowach

Wicestarostą grodzkim w Łodzi został mianowany Franciszek Denis, dotychczasowy wicestarosta powiatowy w Łodzi, a na jego miejsce powołany został P Talada, wicestarosta w Mińsku Mazowieckim

*

Na placu Reymonta jakiś osobnik, podający się za wywiadowcę policji zatrzymał Aleksandra Fokczyńskiego z ul. Napiórkowskiego 37 i odprowadził go następnie na szyt Jasieni, gdzie zabrał mu futro i portfel z kilkuset złotymi, a następnie zbiegł. Policja wdrożyła poszukiwania za oszustem.

Dnia 23 listopada 1935 r. o godz. 2,30, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa matka i babcia, ś. p.

Marja Rolnik

z domu Tomikiewicz.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 26. bm. o godzinie 15 z domu żałoby, ul. Marsz. Focha 97.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi i rodziną.

z 12 266

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 50, z gotówką szuka panny lub wdowy gotówką. Hieronim Oses, Kaźmierz, pow. Szamotuły
zd 69 309

7. SPRZEDAŻE

52 pszennej zabudowanie masywne
inwentarze kompletne, cena 11 000 wpłaty 4 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II. piętro.
zd 70 215

Sześćdziesiątmorgowe dobrej ziemi bez inwentarza
zabudowaniem, wpłaty 2 000 reszta amortyzacja sprzedam. — Nowak, Poznań, Kramarska 15.
zd 70 189

Trzydzieści mórg pszennej inwentarzem blisko Poznania
7 000, wpłaty 4 000 reszta amortyzacja sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15 zd 70 192

Gościniec kolonjalką piekarnią rzeźnictwo zabudowania
masywne, elektryczność, sześć mórg ziemi, wiosce 4 500.— Nowak, Poznań, Kramarska 15.
zd 70 195

Parcelacji osiemdziesiąt mórg pszennej, inwentarzem, zabudowaniem
wpłaty 4 000 sześćdziesiąt mórg zabudowaniem 3 000 Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 70 191

Blisko Poznania trzydzieściszeć mórg bez inwentarza
zabudowaniem 6500, wpłaty 2000 prywatne sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15
zd 70 188

Gospodarstwo
72 morgi ziemi pszenno-buraczanej, nad szosą, sprzedam. Nowak, Jagodno, poczta Kostrzyn.
zd 70 070

Dom piekarnią masywne miasteczko śremskiem
stajnia, wjazdem, rynku 9000,— wpłaty 3000,— Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 70 187

Dom chlew masywne trzy morgi ziemi
2 000, wpłaty 1 500, wiele innych sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 70 194

Trzydzieściszeć mórg pszennej zabudowaniem blisko Poznania
bez inwentarza 6 500, wpłaty 2 500 sprzedam. Nowak, Poznań, Kramarska 15 zd 70 193

Skład kolonjalny delikat.-win
w Jarocinie, przy rynku, pięć lat zaprowadzony, nobliwem, rzeźbionem urządzeniem sprzedam zaraz tanio, lub same urządzenie. Marta Kozierowska, właścicielka. zdg 70 158

Dom piekarnią
kolonjalke pełnem biegu wieś kościelna, kolej 13 000 sprzedam, wpłata ugodowa. Hoffmann. Poznań, Urbanowska 7.
zd 69 860

Gospodarstwo
84 morgi korzystnie sprzedam. — Warunki według ugody. Zgłoszenia Andrzej Wójczak, Nakielka, p. Nekla. ng 18 140

40 buraczanej zabudowanie nowe
łąka, ogród owocowy, 15 000,— wpłaty 3 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II. piętro.
zd 70 214

Gospodarstwo
58 mórg, dzierżawa roczna, 1 600 zł, budynki murowane, ziemia buraczana, cena 17 tys. wpłaty 12 000 Andrzejczak, Brzezno, powiat Środa, poczta Gułtowy.
zdg 70 196

4 tanie parcele
do sprzedania. Zgłoszenia Poznań ul. Obornicka nr. 122 m. 2.
zd 69 277

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa czterdzieści mórg pszennej inwentarzem zapasami
dziesięcioletnie objęcie 800, wiele innych Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 70 184

Dzierżawa pięćset mórg żytniej bez inwentarza
właściciela dziesięcioletnie objęcie 5.000 wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15. Znaczek.
zd 70 183

Majątek tysiącczterysta morgowy, gorzelnia dworek Poznańskiem
inwentarzem, objęcie 60 000 gotówką 35 000, reszta sześcioletnia spłata. Siedemsetmorgowy 25000.— Pięćsetmorgowy 15000.— Czterystamorgowy 23000.— Trzystamorgowy 12000.— wiele innych wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15, telefon 16-89.
zdg 70 178

Piekarnia piec piersiowy miasto, składem urządzeniem
mieszkaniem objęcie 1 000 wiele innych wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15.
zd 70 185

Blisko miasta (Gostynin) wojew. warszawskie
majateczek 37 hektarów, inwentarzem 5.000 wydzierżawię — Nowak Poznań, Kramarska 15.
zd 70 190

Gościniec, kolonjalką sala, urządzeniem mieszkaniem
bez konkurencji wiosce, objęcie 600, wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15 zd 70 186

52 buraczanej, łąka inwentarz kompletne
130,— tenuta objęcie 2 500. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro. zd 70 212

Kolonjalka, rzeźnictwo pełnym biegu
40,— miesięcznie objęcie 1 500 wiele innych. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II. piętro.
zd 70 213

23. ROZMAITE

Sierotę
chłopca 11 letniego oddam na własne, majatek posiada własny Zgłoszenia J. Iwanowski, Baranowo, poczta Mosina. zd 69 378

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Piekarski
czeladnik, sumienny pracowity, skromnem wynagrodzeniem (chodzi jedynie o praktykę) poszukuję zaraz posady. Oferty „Par“, — oPznań pod 47.33 P 6616 47.33

Uczeń
$2^1/_2$ roku nauki branży żelaza szuka posady celem douczenia się. Władysław Cichy, Buk.
zd 70 073

27. WOLNE MIEJSCA

Potrzebny
dobry czeladnik krawiecki, chrześcijanin, na roboty damskie. — Zgłaszać się listownie. Tomaszów Mazowiecki, ul. św. Antoniego 20, Marjan Chęciński. ng 18 232

Przedstawiciela
poszukuje rozwijająca się czystopolska fabryka branży spożywczej na województwa łódzkie lubelskie, pomorskie. Tylko panowie dobrze zaopinjowani zechcą składać oferty. Pożądane zabezpieczenie inkasa. Zgłoszenia Kurjer Pozn. ng 17 063

Człowieka
jako kelnera do wspólpracy gotówką gwarancyjną 500 zł, zaraz przyjmie. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 177

programy radjowe

WARSZAWA

Środa, 27 listopada.

6.30 aud. poranne; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik poł.; **12.05** „Czy możemy żyć bez mięsa“ pogadanka, wygł. M. Stransburger; **12.30** koncert ork. Seredyńskiego ze Lwowa; **13.25** chwilka gospodarstwa domowego; **15.15** wiad. o eksporcie polskim; **15.20** przegląd giełdowy; **15.30** melodje z filmów dźwiękowych (płyty); **16.00** audycja dla dzieci p. t. „Ci którzy nie słyszą“. Tr. z Zakładu Głuchoniemych z Wilna; **16.20** arje w wyk. M. Capsir (sopran kolor.), płyty); **16.45** rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; **17.00** „Dyskutujmy“: „Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka“, wygł. dr. Róża Czaplińska-Mutermilchowa; **17.20** utwory J. S. Bacha (płyty); **17.50** „Świat się śmieje“, przegląd humoru zagranicznego w opr. Br. Winawera. — **18.00** „Minjatury kwartetowe“ w wyk. Kwartetu Warszawskiego. Wyk. J. Kamiński — I-e skrzypce, Z. Lederman — II-e skrzypce, J. Gornowski — altówka, M. Neuteich — wiolonczela; **18.30** skrzynka ogólna; — **18.40** życie kultur i artyst. stolicy; **18.45** muzyka salonowa w wyk. ork. Pawła Korby'ego (płyty); — **19.00** porady weterynaryjne z Torunia; **19.10** program; **19.20** koncert reklam; **19.35** wiad. sport.; **19.50** reportaż aktualny; **20.00** — mozaika instrumentalna (płyty); **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** obrazki z Polski współczesnej; — **21.00** XIII audycja z cyklu „Twórczości Fryderyka Chopina (1810-1949) w opr. prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego, w wyk. Zofji Rabcewiczowej **21.35** szkic literacki z Wilna p. t. „Upiór w literaturze“; **21.50** „Jacy bywają klienci“, pogadanka, wygł. Kazimierz Jabłowski; **22.00** muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz „Trójki Radjowej“ (refreny); — **23.00** wiad. meteorol.; **23.05** muzyka tan. (płyty).

KRAJOWE

Środa, 27 listopada.

Katowice — **13.30** lekcja polskiego; **13,45** muzyka z płyt w wyk. ork. E. Lorand; **15.20** giełda; **15.30** rozmaite melodje z płyt; **17.20** Haendla sonata VI E-dur w wyk. Al. Brachockiego (fort.) i Józefa Cetnera (skrz.); **18.30** djalog p. t. „Moja pomocnica domowa — gospodyni śląska godzi kucharkę“; **18.45** płyty; **19.00** życie społeczne i organizacyjne na Śląsku; **19,10** program; **19.20** przegląd prasy; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Środa, 27 listopada.

Kraków — **13,30** południowy koncert popularny z płyt; **15,30** fragm. z oper Wagnera; **16.20** rec. śpiew. Hanny Łosakiewicz-Molickiej; **17.20** muzyka rosyjska i włoska z płyt; **18,30** skrzynka ogólna; **18,40** wiad. bież. **18.45** melodje węgierskie z płyt; **19.00** poradnik turystyczny; **19.10** program; **19.20** płyty; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna.

Środa, 27 listopada.

Lwów — **12,30** koncert ork. Seredyńskiego; **13,00** koncert życzeń **15,30** muzyka operetkowa z płyt; **17,20** muzyka hiszpańska z płyt; **18,30** szkic literacki „Najdawniejszy słowiański Epos rycerski i jego przekłady polskie“; **18,45** muzyka wiedeńska z płyt; **19,00** feljeton „Orkan na Ugorze“; **19.10** program; **19,20** płyty; **19.35** sport; **20,00** wesoła aud. „Towarzystwo śpiewacze — i owszem“; **23,05** muzyka taneczna.

Łódź — **12,30** melodje ze świata z płyt; **15,20** giełda łódzka; **15,30** lekka muzyka fortep. z płyt; **17,20** preludja i nokturny Debussy'ego z płyt; **18,30** feljeton „Zaleszczyki“; **18,45** piosenki z płyt; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Środa, 27 listopada.

Toruń — **13,30** muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda pomorska; **15,30** utwory wirtuozowskie z płyt; **17,20** suity Griega; **18,30** rozmowa z dziećmi; **18.40** życie kulturalne Pomorza; **18,45** muzyka polska z płyt; **19,00** porady weterynaryjne; **19,10** płyty; **19,35** sport; **23,05** muzyka taneczna z płyt.

Środa, 27 listopada.

Poznań — **6,30** aud. por. z Warsz.; **6,50** muzyka z płyt; **13,30** muzyka lekka z płyt; **15.15** z Warsz.; **15,20** giełda; **15,30—16,00** muzyka popularna w wyk. słynnych solistów (płyty); **16,00** z Warsz.; **18,30** listy od dzieci; **18,45** audycja wesoła zespołu rewellersów „Vox“; **19,00** skrzynka turystyczna; **19,10** program; **19,20** płyty; **19,35** sport; **19,40** z Warsz.; **23.05** muzyka lekka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

16.00 Koenigswusterhausen. — muzyka lekka.

17.00 Frankfurt. Wesołe popol. **Bukareszt.** Koncert radjoork. —

18.00 Koenigswusterhausen. — Wesoła audycja muzyczna. **18.20 Moskwa (Kom.).** Pieśni nadwołżańskie. **18.30 Leningrad.** Koncert symf.

19.00 Koenigswusterhausen. — „Nowa muzyka fort. **Wrocław** — Muzyka wiecz. **Hamburg.** Utwory Luermana pod dyr. Kompozytora. **19.20 Królewiec.** Soliści. **19.25 Praga.** Muzyka lekka. **19.30 Bruksela franc.** Koncert radjoorkiestry. **19.30 Budapeszt.** „Aida“ — opera Verdiego (tr. Opery Król.). **19.30 Beromuenster.** „Eugenjusz Onegin“ — opera Czajkowskiego.

20.00 Moskwa (Kom.). Koncert orkiestrowy. **20.45 Monachjum.** — Koncert Mozartowski. **Frankfurt.** Zagadki muz. **Berlin.** Koncert ork. **Lipsk.** „Z rogu obfitości“ — wieczorem muzyka kameralna.

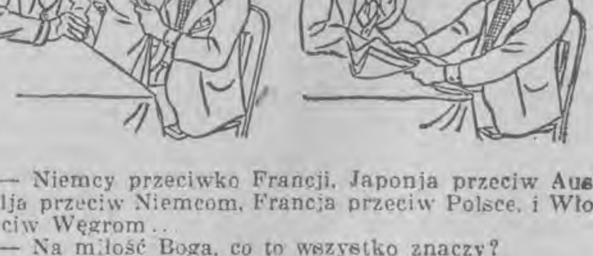
21.00 Praga. „Król Edyp“ — opera Strawińskiego. **Bruksela flam.** „Sen nocy zimowej“ — opera Deboecka. **21.30 Anglja** — **(Nat. Progr.).** Koncert symf. z Queen's Hallu. **Wieża Eiffla.** — Pieśni Schumanna. **Strasburg.** — Koncert abonamentowy. **Medjolan.** „Namiko San“ — opera Aldo Franchettiego.

22.10 Wiedeń. „Józef Schrammel“ — aud. muz. **22.15 Paris P. T. T.** Muzyka kameralna. **22.30 Sztutgart.** Koncert symfoniczny. W programie utw. Händla, Mozarta i Brahmsa. **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka“. **Kopenhaga.** Muzyka kameralna. **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. **22.55 Poste Parisien.** Muzyka lekka.

23.00 Monachjum. Serenady i marsze. **Koenigswusterhausen.** — „Prosimy do tańca“. **Hamburg.** Sonata e-moll Regera. **Luksemburg.** Music-hall. **23.05 Wiedeń.** Muzyka lekka. — **23.10 Bruksela franc.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. Ork. Jacka Payne'a. — **23.35 Hamburg.** Pieśni Franza. **23.45 Wiedeń.** Muzyka taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny muzyka symfoniczna.

Humor zagraniczny



— Niemcy przeciwko Francji, Japonja przeciw Austrji, Anglja przeciw Niemcom, Francja przeciw Polsce, i Włochy przeciw Węgrom...
— Na miłość Boga, co to wszystko znaczy?
— Zapowiedziane zawody piłki nożnej.

(Iljustr. Rossjia — Paryż). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto); słowo nagłówkowe 15 gr każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

61)

— Czuję się starym, bardzo starym, — powtarzał swojej matce. Dla człowieka czynnego niema nic nieznośniejszego nad to porównanie.

Klemens Austin czuł to dobrze, a mimo to nie miał odwagi rozpoczynać życia na nowo.

Robiono mu nawet bardzo korzystne propozycje, bo każdy poważniejszy przemysłowiec radby był pozyskać sobie kasjera z takiego domu, jak Dunbar et Balderby.

Biedny Klemens nie mógł przezwyciężyć zmartwienia. Po bolesnym zawodzie, jakiego doznał, nie miał odwagi stanąć na nowo do pracy. Dnie schodziły mu na rozmyślaniach o przeszłości. Nakoniec przyszła mu do głowy pewna myśl, która bardziej jeszcze poniżyła w jego oczach Margeritę Wilmot.

Nie mogło być nic innego przyczyną tej nagłej zmiany jej uczuć względem Henryka Dunbara, jak przekupstwo.

Milonjer zapłacił córce za jej milczenie.

— Tak, ta młoda dziewczyna, co się samą prawością i niewinnością wydawała, pozwoliła się skusić, jak wielu ludzi!

Miljoner zapłacił córce swojej ofiary za milczenie.

Tak, tak! Dlatego tylko nie chciała zemną mówić i nazywała się istotą splamioną, niegodną, aby zostać żoną uczciwego człowieka.

Oh! Margerito! Margerito! Bieda musi być ciężką szkołą, skoro cię uczyniła zdolną do takiej podłości.

Czem więcej Klemens zastanawiał się nad tem, tem większego nabierał przekonania, iż Margerita została przekupiona, albo, iż Henryk Dunbar wymógł może na niej dyskrecję pogróżkami.

Bardzo możebnem było, że bankier przestraszył jakiemś opowiadaniem młodą dziewczynę i że wydarł ją tym sposobem człowiekowi, który pomimo wszystko kocha ją dotąd, jak kochał.

Klemens nie mógł uwierzyć w zupełne upodlenie się byłej swojej narzeczonej.

Silił się ciągle na to, aby odkryć tajemnicę, ale nie mógł tego w żaden sposób dokazać. W snach widywał zawsze tę twarzyczkę, tak dobrze mu znaną, widywał ją, patrzącą nań smutnie i z wymówką prawie.

I nagle spostrzegał zawsze twarz, obcą zupełnie. Stawała przed nim i nielitościwie zasłaniała mu tamto pierwsze urocze zjawisko. Powracając ciągle do tego jednego i samego przedmiotu, uniewinniając coraz bardziej postępek narzeczonej, zaczął ją uznawać za zupełnie niewinną.

Było dużo fałszu i podstępu w całej tej sprawie, ale Margerita nie była fałszywą ani podstępną.

Na dnie tego wszystkiego leżała tajemnica Henryka Dunbara... Możnaby sądzić — powtarzał sobie — że widmo ofiary uwzięło się niepokoić nasze umysły, że nie daje nam spokoju, że trapić nas będzie, dopóki nie wyprowadzimy na światło dzienne dramatu, w lasku Winchester rozegranego.

Myśl ta dzień i noc nie dawała Klemensowi wytchnienia i zmieniała się w stałe postanowienie.

Zanim powróci do dawnego spokojnego życia, musi koniecznie wyświetlić tajemnicę zbrodni.

Zaraz też nazajutrz po tem postanowieniu otrzymał list od Margerity Wilmot. Widok znanego mu dobrze pisma wywarł dziwne jakieś wrażenie. Ręce drżały mu, jak w febrze, kiedy otwierał kopertę.

„Wiem, że masz szlachetne serce, panie Austin, — pisała panna Wilmot — wiem, że chociaż masz powody do pogardzenia mną, nie odmówisz prośbie mojej za posądzonym niewinnie człowiekiem.

„Tak! Henryk Dunbar nie jest wcale mordercą mojego ojca!

„Biorę Boga na świadka, że mówię najczystszą prawdę.

„Niech zapewnienie to wystarczy panu, niech pana skłoni do pozwolenia, aby tajemnica zbrodni na zawsze pozostała tajemnicą.

„Bóg jeden zna prawdę całą i zapewne ukarze nędznego zabójcę, bo wcześniej, czy później, dotyka każdego grzesznika.

„Zapomnij pan o mnie i o całej mojej historji.

Margerita Wilmot."

List ten nie wpłynął bynajmniej na zmianę postanowień Klemensa.

— Nie, Margerito, — powtarzał sobie — nie ulegnę prośbie twojej. Bo czyż wiem, w jakich okolicznościach list ten został napisany, czyż wiem, czy ci go Henryk Dunbar nie podyktował? — Muszę raz skończyć z tą zagadką, muszę się raz przekonać, co i dlaczego rozdzieliło mnie ma z tą młodą osobą, tak gorąco przeze mnie ukochaną?

Włożył list Margerity do kieszeni i udał się do Scotland Yard, gdzie został przyjęty przez jakiegoś mężczyznę, niskiego, grubego, z krótko przystrzyżonemi włosami, bez kołnierzyka, w wyszarzanej, atłasowej kamizelce i w obcisłym surducie.

Mężczyzna ten wyglądał na jakiegoś dymisjonowanego komisanta lub nieszczęśliwego agenta giełdowego, ale żywe jego szare oczy wielce podobały się Klemensowi.

Podobał mu się również stanowczy wyraz zaciśniętych ust osobnika.

Pan Carter, agent policyjny, mający dosyć czasu, poświęcił się wyłącznie sprawie Winchesteru.

— Przejrzę dawniejsze dzienniki i poznam wszystkie szczegóły zbrodni — mówił agent. — Gdy ją spełniono, urzędowałem w Glasgowie i nie bardzo sobie przypominam zabójstwo Wilmota. Wszak to sam pan Dunbar wyznaczył nagrodę za schwytanie mordercy?

— Tak! Ale mógł to zrobić umyślnie, żeby odwrócić podejrzenie od siebie.

— Zapewne i tak być mogło, chociaż z drugiej strony niepodobne to prawie do wiary. Trzeba zawsze na takie rzeczy zapatrywać się ze wszystkich możliwych stron. Pan wierzysz w winę tego człowieka, więc wynajdujesz dowody przeciwko niemu we wszystkiem. Mojem zdaniem, trzeba rozpocząć poszukiwania na nowo, trzeba zacząć wszystko od samego początku, rozpatrzyć się we wszystkich okolicznościach i szczegółach i dopiero wysnuć pewne wnioski.

— Gotów jestem panu chętnie służyć i we wszystkiem pomagać — oświadczył Klemens Austin — bo mam ważne powody dowiedzenia się prawdy.

— Sądzę, żebyś mi pan raczej przeszkadzał, niż pomagał — odparł pan Carter z uśmiechem. — Najskuteczniej mi pan dopomożesz, gdy zachowasz najzupełniejsze, grobowe poprostu milczenie.

Klemens obiecał być dyskretnym.

We dwa dni po tej rozmowie agent złożył wizytę Klemensowi.

— Rozpatrzyłem całą sprawę Wilmota — rzekł pan Carter — i przyszedłem do przekonania, że wypada mi najpierw udać się na miejsce zbrodni. Jakoż jutro wyjadę do Winchester.

— To ja z panem pojadę! — zawołał żywo Austin.

— Jak się panu podoba, ale niech pan nie zapomni zabrać książeczki z czekami, bo to sprawa bardzo zawiła i może drogo kosztować.

Notatki w dzienniczku Klemensa Austin

„Gdybym był człowiekiem swobodnym, gdybym nie miał tak ważnej a tak ciężkiej sprawy na głowie, to bodaj doskonalebym się bawił w towarzystwie pana Cartera, agenta policyjnego.

Człowiek ten tak jest rozmiłowany w swoim zawodzie, że doprawdy ci, co uważają fach podobny za coś poniżającego, żadnej a żadnej racji nie mają.

Pan Carter ma przekonanie, że jego obowiązki mają doniosłe znaczenie dla społeczeństwa.

Nie byłoby ono bezpieczne, gdyby nie było takich ludzi, jak on, przewidujących, odważnych, stanowczych i gotowych, jak psy gończe, tropić zbrodniarzy. Przez cały czas podróży do Winchester pan Carter opowiadał mi o swojej przeszłości. Chociaż były to rzeczy bardzo ciekawe, słuchałem ich z pewnem roztargnieniem, bowiem myśli moje pochłonięte były ciągle tajemnicą, która mnie oddzielała od ukochanej istoty.

Czem więcej o tem myślałem, tem większego nabierałem przekonania, iż Margerita mnie nie oszukiwała, nie była kobietą bez serca.

Nie, nie działała ona z własnego popędu, stała się raczej ofiarą jakiegoś nadzwyczajnego sprytu, podłości nędznika, który zdołał z córki zamordowanego sługi jego uczynić gorliwą obrończynię. Musiało zajść coś rozpaczliwego między nimi, musiało zajść coś takiego, co potrafiło zmienić zupełnie charakter Margerity, co ją zniewoliło do poświęcenia siebie i swojego i jego zarazem szczęścia.

Kiedy mnie opuściła owego dnia w Shorncliffe, z pewnością tak samo, jak ja, cierpiała! Teraz rozumiem dopiero to wszystko, wtedy zaślepiała mnie złość moja i duma, nie zważałem na nic, tylko na własne mo'e cierpienie.

Trzy razy podczas podróży z Londynu do Winchester wydobywałem list Margerity i za każdym razem odczytywałem go po kilka razy, namyślając się, co robić? Czy zwierzyć się ze wszystkiego mojemu towarzyszowi i oddać mu ten list, czy nie.

W pierwszym wypadku musiałbym opowiedzieć mu całą historję mojej miłości i wyznać zawód, jakiego doznałem, a ja nie mogę się na to zdecydować. A może człowiek ten doszuka się w słowach Margerity jakiego niezrozumiałego dla mnie znaczenia, bo wierzę, że potrafi odgadywać myśli z najprostszych wyrazów.

*

Przyjechaliśmy do Winchester około południa. Pan Carter zaproponował, abyśmy odrazu udali się do hotelu Georges, w którym przebywał pan Dunbar po morderstwie, dokonanem w lasku podmiejskim.

— Nie pozostaje nam nic lepszego, jak stanąć w tym samym hotelu, w którym zatrzymali się ludzie, podejrzani w sprawie, dla jakiej przybyliśmy tutaj — mówił do mnie, kiedy wychodziliśmy ze stacji, oddawszy skromne nasze bagaże posługaczowi. — Tam możemy dowiedzieć się różnych szczegółów, napozór bagatelnych może ale w gruncie rzeczy mogących znaczyć wiele. Teraz p. Austin, muszę jeszcze panu kilka słów powiedzieć, zanim zabierzemy się do dzieła. Jesteś pan, jak widzę, amatorem spraw podobnych i może się zdarzyć, iż przy najlepszych chęciach możesz się pan pośpieszyć i zepsuć całą grę. Podjąłem się tej sprawy i pragnę z całą sumiennością doprowadzić ją do pożądanego końca. W tym celu muszę postępować otwarcie. Czy pan zgadzasz się robić to tylko, co ja panu wskażę i rozkażę?

Odpowiedziałem panu Carter, że oddaję mu się do rozporządzenia i że nie uczynię nawet jednego kroku bez jego wiedzy.

— Bardzo to pięknie i bardzo grzecznie z pańskiej strony, teraz możemy przystąpić do rzeczy. Najprzód tedy jesteśmy obaj dżentelmani, mający tyle wolnego czasu, iż nie wiemy, co z nim zrobić, a pieniędzy więcej, aniżeliśmy w stanie wydać. Przyjechaliśmy przepędzić jaki tydzień w Winchester i w okolicy. Jeżeli nam się podoba, przyjedziemy tu następnie na cały miesiąc i staniemy w hotelu Georges, gdzie panuje rzadki porządek. Lepszych wygód chyba nigdzie nie możnaby znaleźć, obiady doskonałe, a już takiej zupy żółwiowej chyba nawet na królewskim dworze nie podają. To rzecz pierwsza, której się trzymać mamy, bo da nam to opinję gości bardzo korzystnych, gości, których warto sobie jednać. Właściciel i służba będą nas traktować bardzo uprzejmie i wypaplą nam wszystko, co tylko będziemy od nich wyciągnąć chcieli. Naturalnie nie wiemy nic o zamordowanym Wilmocie. Pana Dunbar znamy, bo to przecie osobistość bardzo głośna. Co do zbrodni, czytaliśmy o niej wzmianki w dziennikach, ale nie zwracaliśmy na nie prawie żadnej uwagi. Być może, że właściciel lub kto ze służby rozgada się i opowie nam całą historję zabójstwa i różnych podejrzeń, a przedewszystkiem wszystkich t. zw. bajd, jakie krążyły. Kiedy nam dosyć już naopowiadają, zaczniemy się dopiero zapalać.

— Zainteresujemy się tedy w okropny sposób wydarzeniem, a ja zacznę od niechcenia niby zadawać pytania, aby wyciągnąć powoli wszystkie ważniejsze szczegóły. Pan, szanowny panie Austin, bardzo mi możesz dopomóc.

Odpowiedziałem memu towarzyszowi, że gotów jestem na jego rozkazy.

— Nie odrazu, proszę pana — ciągnął pan Carter — nie odrazu wciągać ludzi do rozmowy, bobym się zdradził i popsuł cały plan. Nie, iżby mi miał kto wejść w drogę, ale, że jak tylko dowiedzianoby się, kto jestem, jeden przez drugiego chciałby mi dopomagać i zawracaliby mi głowę. Nie zadam sam nikomu żadnego ważniejszego pytania i poczekam, aby imię zabójcy Józefa Wilmota wyszło na jaw samo, przy zwyczajnej, jakiejkolwiek rozmowie. Nie sądzę, żebym długo na to czekał. Pańskie zadanie będzie bardzo łatwe, panie Austin. Pan będziesz miał zawsze jakieś pilne listy do pisania! No, rozumie mnie pan przecie. Skoro tylko usłyszy mnie pan rozmawiającego z właścicielem hotelu, albo z którym z jego służby, zaraz będziesz pan siadał do biurka.

— Pragnie pan, abym notował ważniejsze szczegóły rozmów? — zapytałem.

— Myślę, że to całkiem naturalne! Nie będziesz pan zwracał najmniejszej niby uwagi na rozmowy moje o Henryku Dunbarze i zamordowaniu jego sługi. Będziesz przez cały czas niby zajęty korespondencją swoją, która musi być gotowa przed odejściem kurjera. Ale uważać pan będziesz na każde słowo, nie będziesz pan zapisywał zapytań moich, tylko najdokładniej, jak będzie można, odpowiedzi. Nie odezwiesz się pan nigdy do mnie ani żartem, zajęty będziesz pisaniem.

— Wszystko zrobię, jak mi pan każesz.

Zbliżaliśmy się właśnie do hotelu Georges i przyszedł mi na pamięć ów poranek, kiedy Henryk Dunbar i jego ofiara przybyli do Winchester.

Tak wierzyłem, iż bankier zamordował Wilmota, że zdziwiłem się bardzo, gdy agent mówił o tem, jako o rzeczy wcale jeszcze niedowiedzionej.

Czas był zimny, wietrzny, po ulicach Winchester bardzo niewiele osób chodziło.

W hotelu przyjęto nas z wielkim szacunkiem i zaprowadzono do małego eleganckiego saloniku z oknami, wychodzącemi na ulicę. Dwa sypialne pokoje znajdowały się obok saloniku.

Obiad zadysponowałem na godzinę szóstą, pan Carter zaś tymczasem rozbierał się powoli z podróżnego ubrania i przyglądał się uważnie każdemu przedmiotowi w pokoju. Miał minę, jakgdyby szukał jakich wskazówek na roletach lub na koszu z węglami, jakgdyby myślał odkryć jaką tajemnicę w szufladzie komody.

Było to już przyzwyczajeniem tego człowieka, że najmniejszej bagateli musiał się przypatrzeć.

Z wielką przyjemnością przysunąłem sobie krzesło do ognia i wygodnie przed niem się rozsiadłem, posławszy chłopca hotelowego po butelkę wody sodowej dla siebie i po wódkę dla mojego towarzysza. Przechadzał się on teraz po pokoju z rękoma w kieszeniach ze ściągniętemi brwiami.

Nagroda, wymierzona przez rząd za przytrzymanie zabójcy Józefa Wilmota, była zwykłą nagrodą, wyznaczoną za głowę mordercy. Rząd obowiązywał się zwykle wypłacić sto liwrów osobie, albo osobom, dającym władzy jakie objaśnienie i dopomagającym do schwytania winnego. Ja ze swojej kieszeni obiecałem panu Carter sto liwrów, jeżeli uda mu się wyświetlić tajemnicę śmierci ojca Margerity.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W królestwie „Naftusi"

Fantastyczne morze zieleni i słońce

Cisza, cisza... — Nikt nie promenuje po deptaku — „Tam tam" po zamknięciu sezonu — Wielkie prace inwestycyjne — Przygotowania do okresu zimowego — „Honorny" zarząd — Jedyne zdrojowisko w Polsce — Wspaniały i miły klimat — Mądra i przezorna praca — Kąpiele lecznicze — Także tutaj Żydzi — Ostatnie ulepszenia techniczne — Czystość onieśmiela nawet... Żydów

Truskawiec, w listopadzie

Od trzech tygodni panuje tu cisza. Mimo pogody nikt nie promenuje na deptaku, nikt nie spieszy po Naftusię. W dniu 31 października orkiestra zdrojowa zagrała wieczorem po raz ostatni „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Liczni goście-kuracjusze łyknęli jeszcze „strzemiennego" Bronią, Marysią i Naftusią. Rozległo się wielkie „tam-tam". I nastąpiło oficjalne zamknięcie sezonu letniego.

Od 1 bm. jednak, jakkolwiek panuje tu cisza, to przecież jest ona tylko pozorna. W istocie bowiem wre tu życie, aż miło. Lecz inne, niż „sezonowe". Zarząd Zdrojowy pracuje teraz w pocie czoła. Dziesiątki robotników i rzemieślników — stolarze, cieśle, ślusarze, mechanicy, ogrodnicy — pracują w pocie czoła. Wszędzie dokonuje się wielka praca inwestycyjna. Przygotowanie do sezonu zimowego. A sezon zimowy rozpoczyna się już 1 grudnia. Nie wiele więc jeszcze czasu. Tem intensywniejsza praca.

Zarząd Zdrojowy jest „honorny", zabiega stale i usilnie o rozwój Truskawca, i chce — ażeby i teraz, zimą, było jak najładniej, jak najlepiej, jak najmilej. Zwłaszcza, że frekwencja w minionych sezonach tegorocznych (od 1 kwietnia do 31 października) spotęgowała się znacznie, zdwoiła się niemal w porównaniu z rokiem zeszłym A to obowiązuje.

Ale bo też Truskawiec to jedyne w swoim rodzaju zdrojowisko w Polsce. Pod każdym względem. W centrum terenu naftowego, położony na uroczym stoku Karpat, na wyżynie 405 metrów, tworzy kotlinę, ujętą zewsząd pierścieniem gór i sprawia wrażenie, jakby tonął w olbrzymim jakimś parku. Fantastyczne morze zieleni. Dzięki takiemu położeniu klimat Truskawca jest łagodny i umiarkowany, przy-



Przechowalnia szklanek, zbudowana w kształcie grzybka.

czem słońce nie skąpi mu swego blasku i żaru. Nawet w wrześniu i październiku panuje tu przysłowiowa pogoda słoneczna i ciepłota niemal lipcowa.

To wyjątkowo piękne położenie naturalne wyzyskała i ujęła w harmonijną całość łącznie z wszelkiemi wymogami cywilizacji nowoczesnej — mądra i przezorna praca człowieka. Na przestrzeni około 120 lat. Pierwsze bowiem głośniejsze spostrzeżenia o leczniczej wartości wód truskawieckich przypadają na r. 1810, kiedy to żupnik Hecker z sąsiedzkich salin w Stebniku natrafił na źródła siarczane, które niebawem okazały się bardzo skuteczne w różnych niedomaganiach. Na źródła te naprowadził go właściwie lud miejscowy, który nazywał je cudownemi, wody ich nazywał wodą świętą i od wieków zdaje się używał ich jako lekarstwa na wszelkie choroby. Po rozpowszechnieniu pierwszych wiadomości przez Heckera, zaczęli tu napływać chorzy z okolic bliższych i nieco dalszych — narazie z własnemi wannami. Napływali coraz liczniej, tak, że już



Klub Towarzyski.

w r. 1827 rząd austrjacki, ówczesny właściciel Truskawca, wybudował pierwsze łazienki o ośmiu kabinach, oraz parę domów mieszkalnych. Odtąd Truskawiec staje się znany jako zdrojowisko. Narazie na odległość Przemyśla i Lwowa.

Pierwszego rozbioru wód („Naftusia", źródło siarczane i słone) dokonuje w r. 1835 Torosiewicz, który też niebawem przeprowadził analizę zdroju „Marji". W tym czasie posiada już Truskawiec hotel o 30 pokojach i 7 dworków dla gości. W r. 1853 powstają nowe łazienki, liczba domów wzrasta. Wkrótce analizą źródeł „Zofji" i „Bronisławy" pomnaża ilość czynników leczniczych Truskawca. Wreszcie po zbadaniu składu chemicznego borowiny miejscowej przez wiedeński instytut geologiczny wchodzą w życie kąpiele żelazisto-borowinowe.

Po tym wstępnym okresie rozwojowym, następuje okres — upadku. Dzięki Żydom. Spekulanci żydowscy kupują T. od rządu austrjackiego i zaczynają gospodarować po swojemu: łupią skórę z kuracjuszów, wprowadzają brud i chaos i świnstwo, i — eksploatują lasy okoliczne. Truskawiec zdyskredytowany, upada. Ratują go dopiero — po 16 latach — nowi właściciele, Polacy, Spółka obywatelska. Zarząd zdrojowiska ujmuje we własne ręce Wielkopolanin hr. Żółtowski. Następuje okres planowego rozbudowywania zdrojowiska, usuwania chat wiejskich, zakładania parków, m. in. parku „Adamówki", (zresztą z niekoniecznie ładnym pomnikiem Mickiewicza), wznoszenia okazalszych will i wziewalni solankowej. Buduje się kościół rz.-katolicki Odtąd już Truskawiec idzie stale coraz wyżej w swoim rozwoju.



Pijalnia u źródła „Naftusi".

W r. 1911 Truskawiec przechodzi w ręce nowej spółki, pod dyrekcją marszałka powiatowego a obecnego właściciela Truskawca, p. Rajmunda Jarosza. Nowe kierownictwo buduje przedewszystkiem elektrownię i zaprowadza światło elektryczne w całem zdrojowisku, czem podnosi Truskawiec odrazu do rzędu ośrodków uzdrowiskowych na miarę zachodnio-europejską.

Drugim walnym czynem było „wybębnienie" połączenia kolejowego z Truskawcem, — dawniej bowiem dojeżdżało się do niego końmi z Drohobycza Następnie — już po wojnie — wstrzymano ruch kołowy przez centrum zdrojowiska, zamykając drogi ozdobnemi zaporami; przebudowano i urządzono wytwornie gmach Klubu towarzyskiego z bogatą czytelnią, biblioteką itd. Deptaki upiększono egzotycznemi palmami i kwietnikami, do drzew przyczepiono liczne popielnice. Zbudowano trzy ładne pijalnie wód, kilka pomysłowych „grzybków", tj. *przechowalni kubków, pawilon dla orkiestry zdrojowej*, wprowadzono codzienne i przed i popołudniowe pierwszorzędne koncerty, urządzono kilka kortów tennisowych i szereg innych rzeczy dla urozmaicenia i uprzejemnienia pobytu kuracjuszom każdego wieku. Słowem zamieniono Truskawiec na coś, co przypomina raczej czyściutką, elegancką miejscowość na Riwjerze. O czystość bowiem zarząd zdrojowy dba tak skrupulatnie, że onieśmiela to nawet... Żydów. Ale to już osobny temat. K.



Polska głosuje za Helsingforsem?

Prasa fińska donosi, że przedstawiciel fińskiego związku lekkoatletycznego płk. Levälähti w czasie swej niedawnej wizyty w Polsce prowadził pertraktacje z najwybitniejszymi przedstawicielami Polski, zapewniając sobie na międzynarodowym kongresie olimpijskim głos Polski za powierzeniem organizacji olimpjady w r. 1940 Finlandji. Jak wiadomo, walczą o to dwa państwa: Japonja i Finlandja, Rzym wycofał się na rzecz Japonji.

Prasa fińska zapewnia, że poza Polską za Finlandją będą głosowały Niemcy, państwa skandynawskie, Anglja, Łotwa, Estonja, Francja, Holandja i Belgja.

Dziesięciolecie Polskiego Zw. Atletycznego

W dniach 7 i 8 grudnia Polski Związek Atletyczny obchodzić będzie uroczystość 10-lecia istnienia związku. Z tej okazji odbędzie się w Katowicach wielki turniej zapaśniczy z udziałem zawodników Niemiec, Austrji, Węgier i Rumunji.

Polski Związek Atletyczny zakontraktował 2 mecze z rumuńską reprezentacją zapaśniczą. Pierwszy mecz odbędzie się w lutym w Bukareszcie. Mecz rewanżowy rozegrany zostanie w Polsce w okresie przedolimpijskim.

Przeciwko turniejom zawodowych atletów postanowił wystąpić Polski Zw. Atletyczny z inicjatywą niedopuszczenia do organizowania w Polsce turnieju zawodowych atletów o mistrzostwo świata lub Europy. Dozwolone mają być jedynie turnieje o nagrody ale tylko w porozumieniu z P. Z. A.

Norweg Sandvik trenerem naszych narciarzy

Polski Związek Narciarski zgodził się na trenera narciarskiego zapropowanego przez związek norweski. Trenerem naszej drużyny będzie p. Harold Sandvik, czynny zawodnik amator, liczący lat 24, pochodzący z okolic Oslo, doskonały w kombinacji i świetny skoczek. W r. ub. był on trenerem niemieckiego związku narciarskiego.

P. Sandvik przyjedzie po Polski dnia 20 grudnia. Do tego czasu w Zakopanem suchą zaprawę naszej drużyny narciarskiej prowadzą komendant okręgowego ośrodka W. F. w Krakowie p. Bruno Pawlik i Bronisław Czech.

Hokej na trawie

„WKS" i „Zuchowaci" 1:0 (1:0). W spotkaniu o mistrzostwo Polski zwyciężyła drużyna „wojskowych", uzyskując zwycięską bramke ze strzału Fel. Czekały. Gra była ciekawa, lecz ostra. Sędziowali słabo pp. Spychała i Zieliński. Mistrzostwo Polski ostatecznie „W. K. S.".

Pięściarstwo

„Warszawianka" pokonała nieznacznie spadającą do klasy B „Gwiazdę" w stosunku 10:6. Rotholc pokonał Raźniewskiego, Forlański — Koenigsweina a Polus zwyciężył przez k. o. w pierwszem starciu Cukiermana. (c)

Łódź uzyskała bez walki puhar miasta Brna. Czeska Agencja Urzędowa donosi, że rewanżowe spotkanie pięściarskie Łódź — Brno o puhar magistratu m. Brna, które miało się odbyć w najbliższym czasie, nie dojdzie do skutku, z powodu odmowy Brna. Łódź w ten sposób wygrała 16:0, zdobywając puhar bez walki.

Mistrzostwa Polski odbędą się w całości w Łodzi. W związku z pogłoskami jakoby Łódzki Okręgowy Zw. Bokserski otrzymał od Warszawskiego Okręgu propozycję rozegrania finałów mistrzostw bokserskich Polski w Warszawie, a eliminacji w Łodzi, Łódzki Okr. Zw. Bokserski zdementował te pogłoski, zapowiadając, że mistrzostwa przeprowadzi w całości w Łodzi.

Przed olimpjadą

Amerykański związek hokeja lodowego powiadomił Berlin, że drużyna amerykańska weźmie udział w olimpijskim turnieju hokejowym.